NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 90 (1233) — Rok 54 | WARSZAWA, SOBOTA 3 KWIETNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Wspólne posiedzenie CKW PPS i KC PPR

W sobotę dnia 3 kwietnia o godz. 2 po południu w Domu Poselskim w Warszawie odbędzie się wspólne posiedzenie CKW PPS i KC PPR z udziałem zaproszonych działaczy obydwu partii.

Parlament bułgarski ratyfikuje traktat przyjaźni z ZSRR

SOFIA (SAP). W czwartek prezydium bułgarskiego zgromadzenia narodowego na uroczystym posiedzeniu, które było transmitowane przez wszystkie rozgłośnie bułgarskie, ratyfikowało radziecko-bułgarski traktat przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, podpisany w Moskwie dnia 18 marca. Na posiedzeniu byli obecni członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele Frontu Ojczyźnianego, organizacji społecznych i kulturalnych.

Przed ratyfikacją traktatu minister spraw zagranicznych Bułgarii, Basil Kolarov w krótkim przemówieniu podkreślił, że traktat bułgarsko-radziecki nie jest skierowany przeciwko żadnemu narodowi lecz przyczynia się do skonsolidowania bezpieczeństwa międzynarodowego.

Francuzi organizowali ucieczkę b. ministrów czechosłowackich

PRAGA (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, iż rząd czechosłowacki przesłał na ręce rządu francuskiego notę, w której protestuje przeciwko udziałowi urzędników ambasady francuskiej w Pradze w planowanej ucieczce dwóch b. ministrów czechosłowackich Jana Sramka i Franciszka Hali. Nota domaga się odwołania skompromitowanych urzędników ambasady, którzy nadużyli swego uprzywilejowanego stanowiska. Urzędnicy ci skontaktowali obu b. ministrów z pewnymi działaczami czechosłowackimi, którzy zbiegli za granicę i znajdują się obecnie w Paryżu. Z ich też inicjatywy na lotnisku praskim miał lądować przysłany z zagranicy samolot, który miał wywieźć obu skompromitowanych polityków. Komunikat podkreśla, że głównym organizatorem ucieczki obu b. ministrów był zastępca attache wojskowego ambasady francuskiej w Pradze — Georges Vincent.

Prawicowi socjaliści popierają politykę podżegaczy wojennych

MOSKWA (PAP). Organ radzieckich zw. zawodowych, dziennik „Trud", oskarża prawicowych socjalistów we Francji i Anglii o jawne popieranie akcji podżegaczy wojennych.

Po orędziu Trumana—pisze „Trud" — prawicowi socjaliści we Francji i ich organ „Populaire" włączyli się do militarystycznej kampanii propagandowej jeszcze gorliwiej i usłużniej, aniżeli robiły to najbardziej reakcyjne dzienniki francuskie — „Epoque" i „Figaro".

To samo — pisze dziennik radziecki — czyni labourzystowski „Daily Herald", drukując dzień w dzień bezmyślne bzdury o rzekomej koncentracji wojsk radzieckich i bułgarskich na granicy Grecji itp.

Nic dziwnego — pisze dalej „Trud" — że obóz imperialistyczny i prasa reakcyjna próbowały przemilczeć, lub zniekształcić postanowienie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o demobilizacji wszystkich starszych roczników armii radzieckiej.

Alger wybierze w niedzielę członków Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP). Zgodnie z tzw. statutem Algeru, uchwalonym we wrześniu 1947 roku przez francuskie Zgromadzenie Narodowe, ludność Algeru wybierze 4 kwietnia, 120 członków Zgromadzenia Ustawodawczego, w czym 60 Europejczyków i 60 Muzułmanów. Wbrew zasadom demokratycznym, ordynacja wyborcza przewiduje zamiast wyborów proporcjonalnych głosowanie dwustopniowe. Do wyboru zostały zgłoszone listy: komunistyczna, socjalistyczna, lista „Ruchu Wolności Demokratycznej", na czele którego stoi Messali Hadż, domagający się niezależności Algieru, lista Demokratycznego Związku Algerskiego, który żąda utworzenia Republiki Algerskiej oraz lista „Komitetu Jedności", obejmującego koła kolonialne, kierowane przez degaullistów. O wpływach partii komunistycznej świadczy fakt że jedynie komuniści wystawili listy we wszystkich okręgach wyborczych. W drugiej turze wyborów komuniści wystąpią w kilku okręgach razem z partią Messali Hadża.

Lewicowa prasa francuska donosi, że gubernator Algeru wydał szereg zarządzeń represyjnych przeciwko działaczom demokratycznym. Dokonano licznych aresztowań wśród członków algerskiej partii komunistycznej, w wielu miejscowościach wiece zwołane przez komunistów zostały zabronione, Rada Miejska Oranu została rozwiązana.

Śmierć Egona Kischa znakomitego dziennikarza czeskiego

PRAGA (PAP). W Pradze zmarł światowej sławy dziennikarz i podróżnik czechosłowacki — Egon Erwin Kisch, przeżywszy 63 lata.

Kisch zdobył światową sławę artykułami i książkami, w których opisywał swe wrażenia z podróży po całym niemal globie ziemskim. Powszechnie znane są jego reportaże o Azji radzieckiej, Ameryce, Chinach, Japonii, Australii i Meksyku. Bezpośrednio przed śmiercią pracował nad książką, poświęconą powojennej Czechosłowacji.

Przez całe swe życie Egon Erwin Kisch brał żywy udział w życiu politycznym, opowiadając się zdecydowanie po stronie sił antyfaszystowskich. W czasie pożaru Reichstagu został on aresztowany przez hitlerowców i osadzony w więzieniu w Spandau.

Z ostatniej chwili

16 kwietnia nadzwyczajna sesja ONZ zajmie się ponownie kwestią Palestyny

N. JORK (Obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa postanowiła większością 9 głosów przy 2 wstrzymujących się — ZSRR i Ukraina — zwołać sesję nadzwyczajną Zgromadzenia Generalnego ONZ celem ponownego rozpatrzenia kwestii Palestyny.

Na podstawie tej decyzji Sekretariat Generalny ONZ wyznaczył termin sesji na dzień 16 kwietnia br.

N. JORK (SAP). Komisja Palestyńska ONZ przyjęła na propozycję delegata Panamy, zasady postępowania w sprawie utworzenia rządu państwa żydowskiego w Palestynie.

Komisja wysłucha najpierw opinii przedstawicieli Agencji Żydowskiej i innych organizacji, które mają wypowiedzieć się w sprawie utworzenia rządu nowego państwa żydowskiego. Następnie, na podstawie tych opinii komisja ustali skład i strukturę nowego rządu, opartego na zasadach demokratycznej reprezentacji oraz ustali jego kompetencje i zasięg swojej kontroli nad tym rządem.

Pod presją opinii światowej Hiszpania wyłączona z planu Marshalla

Wiosenne prace w polu



Franco będzie jednak nadal otrzymywał pomoc amerykańską

Na skutek fali oburzenia, jaką wywołała w całym świecie wiadomość o uchwale Izby Reprezentantów, obejmującej Hiszpanię frankistowską planem Marshalla, komisja spraw zagranicznych Senatu i Izby Reprezentantów, na wniosek prezydenta Trumana, postanowiła wycofać się z zajętego stanowiska.

Fakt ten nie oznacza jednak, że Hiszpania nie będzie otrzymywać pomocy amerykańskiej, gdyż pomoc ta może być dostarczana poza ramami planu Marshalla. Dwulicowość polityki Departamentu Stanu uwidocznia się również w rozmowach, jakie toczą się obecnie między gen. Franco a wysłannikiem prezydenta Trumana, Taylorem, który wczoraj przybył do Madrytu.

WASZYNGTON (PAP). Senator Vandenberg podał do wiadomości, że na wspólnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu i Izby Reprezentantów postanowiono wyeliminować Hiszpanię frankistowską z liczby krajów, objętych planem Marshalla.

W kołach dziennikarskich podkreśla się, że oświadczenie senatora Vandenberga pozostaje w związku z oburzeniem, jakie na całym świecie wywołała uchwała Izby Reprezentantów, przewidująca objęcie Hiszpanii planem Marshalla. Wiadomości, które nadchodziły z różnych stolic, świadczyły o kompromitacji, jaką stanowi uchwała Izby Reprezentantów dla amerykańskiej polityki zagranicznej. W tym stanie rzeczy prezydent Truman wezwał do siebie czołowych przedstawicieli Kongresu i zażądał od nich unieważnienia niefortunnej uchwały. Równocześnie panuje w Waszyngtonie przekonanie, że koła decydujące nie zrezygnowały z udziału Hiszpanii w planie Marshalla, lecz postanowiły sprawę tę odroczyć na później i przeprowadzić ją w bardziej dyskretny sposób. Dziennikarze podają, że na wspólnym posiedzeniu komisji obu Izb toczyła się ożywiona dyskusja, podczas której większość mówców podkreśliła niepopularność jawnej pomocy amerykańskiej dla Hiszpanii. Obrońców gen. Franco zapewniano, że istnieje możliwość współpracy St. Zjednoczonych i krajów marshallowskich z Hiszpanią frankistowską — poza ramami planu Marshalla.

Wysłannik Trumana w Madrycie

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, osobisty przedstawiciel prezydenta Trumana w Watykanie, Myron Taylor, wyjechał w czwartek z Lizbony do Madrytu. Odbędzie on niezwłocznie po przyjeździe konferencję z gen. Franco, celem omówienia sprawy włączenia Hiszpanii do planu Marshalla.

Dwulicowa gra Departamentu Stanu

N. JORK (PAP). Koła rządowe w Waszyngtonie usiłują wywołać wrażenie, jakoby Departament Stanu był „zaskoczony" i wielce „zaambarasowany" uchwałą Izby Reprezentantów, zalecającą objęcie Hiszpanii frankistowskiej pomocą amerykańską w ramach planu Marshalla.

Obserwatorzy tutejsi wątpią jednak czy uchwała Izby Reprezentantów była rzeczywiście taką „niespodzianką" dla Departamentu Stanu.

Powszechnie uważa się, że słabe odżegnywanie się Departamentu Stanu od uchwały Izby Reprezentantów, podyktowane zostało przede wszystkim chęcią osłabienia fali oburzenia, jaką wywołała ona na całym świecie.

Krytyczne stanowisko Londynu

LONDYN (PAP). Brytyjska opinia publiczna zajęła stanowisko tak krytyczne wobec uchwały Izby Reprezentantów, że nie znalazło się w W. Brytanii ani jedno pismo, które by odważyło się wystąpić w obronie tej uchwały.

„Times", nie wchodząc w meritum sprawy, podaje, że uchwała Izby Reprezentantów jest „szalonym głupstwem".

„Manchester Guardian" również uważa uchwałę Izby Reprezentantów za błąd taktyczny. Dziennik ten podkreśla, że narody europejskie stoją obecnie wobec zagadnienia w jakim celu prowadziły one walkę przeciwko Hitlerowi i Mussoliniemu, których dziedzicem jest Franco.

Ograniczenia ruchu tranzytowego między Berlinem a Bizonią

Władze radzieckie chcą przeszkodzić ograbianiu miasta

Władze radzieckie wprowadziły ograniczenia w ruchu tranzytowym przez radziecką strefę okupacyjną między Berlinem a strefami zachodnimi. W związku z tym szereg pociągów amerykańskich, francuskich i angielskich, które nie dostosowały się do nowych zarządzeń zostało niewpuszczonych na terytorium strefy radzieckiej.

BERLIN (Obsł. wł.). Wobec masowego wywozu mienia z amerykańskiego i angielskiego sektoru Berlina do zachodnich stref okupacyjnych oraz infiltracji band szpiegowskich, władze radzieckie, pragnąc przeszkodzić w dalszym ograbianiu Berlina, postanowiły wprowadzić od 1 kwietnia ograniczenia ruchu pociągów i ruchu kołowego między strefami zachodnimi a Berlinem. Na mocy tego zarządzenia przejazd przez strefę radziecką został zakazany w godzinach nocnych między 23 godz. a 6 rano. W czasie dnia przejazd będzie dozwolony dla osób posiadających radziecką wizę tranzytową.

Przerwanie komunikacji z Berlinem

BERLIN (PAP). Dzienniki donoszą że pociągi amerykańskie, brytyjskie i francuskie nie zostały wpuszczone na teren strefy radzieckiej, ponieważ załoga tych pociągów nie zastosowała się do zarządzeń kontrolnych, wydanych przez władze radzieckie.

BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje, że zastępca gen. Robertsona, gen. Brownjohn, wystosował pismo do zastępców gubernatorów wojskowych strefy radzieckiej, amerykańskiej i francuskiej, proponując zwołanie konferencji dla omówienia kontroli ruchu międzystrefowego.

„Prawda" o Sojuszniczej Radzie Kontroli

MOSKWA (PAP). Berliński korespondent dziennika „Prawda" — Korolkow — daje odpowiedź na pytanie, dlaczego Sojusznicza Rada Kontroli przestała faktycznie istnieć.

Amerykańska reakcja i jej przedstawiciele w Radzie Kontroli — pisze Korolkow — nie są zainteresowani w przemianach demokratycznych i budowie niemieckiej gospodarki pokojowej. W obawie przed zdemaskowaniem akcji rozłamowej w zachodnich Niemczech, gdzie umacnia się faszyzm i przeobraża Bizonię w kolonię USA, władze amerykańskie podejmują wszelkie kroki w kierunku zerwania skuteczności prac Rady Kontroli.

Sabotaż prac Rady Kontroli ze strony władz anglo - amerykańskich — pisze na zakończenie Korolkow — tłumaczy dlaczego Rada w Berlinie przestała już faktycznie istnieć jako naczelny organ 4 mocarstw okupacyjnych w Niemczech".

Gen. Clay zrzuca maskę

WASZYNGTON (PAP). Dowódca amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech gen. Clay wezwał do odbudowy przemysłu niemieckiego, jako „podstawy rekonstrukcji Europy". Clay wyraził przekonanie, iż Niemcy „ostatecznie" oprą swój system gospodarczy na zasadach kapitalistycznych i staną się „skuteczną" zaporą przeciwko próbom „penetracji komunistycznej".

Powyższe oświadczenie gen. Clay'a zostało wczoraj opublikowane przez Komisję Budżetową Izby Reprezentantów.

LONDYN (PAP). Berliński korespondent „Manchester Guardian" donosi, iż brytyjski zarząd wojskowy w Niemczech zapowiedział utworzenie szeregu klubów towarzyskich brytyjsko - niemieckich.

Konferencja genewska precyzuje podstawy konwencji międzynarodowej

Przyjęcie wniosku polskiego potępiającego propagandę wojenną

GENEWA (PAP). Trwająca już od 10 dni konferencja w sprawie wolności prasy i informacji w Genewie weszła w nowe stadium pracy. Dnia 1 kwietnia przystąpiono do dyskusji nad głównymi wnioskami, które po uchwaleniu mają się stać podstawą międzynarodowej konwencji.

Jako pierwszy wpłynął wniosek delegacji amerykańskiej, wyłuszczający amerykański punkt widzenia na sprawę wolności prasy i informacji. Wniosek wysuwa sprawę nieskrępowanego poruszania się korespondentów zagranicznych i zbierania przez nich informacji w obcych krajach oraz podkreśla obowiązek dziennikarzy podawania prawdziwych wiadomości. Wniosek nie przewiduje żadnych sankcji przeciwko podżegaczom wojennym, propagandzie nienawiści rasowej, narodowej i religijnej.

Poprawka radziecka zgłoszona do wniosku amerykańskiego dodaje nowy punkt zastrzegający, że w rezolucji nie może znaleźć się żaden ustęp, mogący służyć za pretekst do mieszania się w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw.

W komisji nr. 2, która rozpatruje sprawę zbierania i rozpowszechniania wiadomości nie został do końca przedyskutowany projekt francuski w sprawie dyskryminacji dziennikarzy pod względem rasowym, językowym, religijnym i narodowościowym, gdyż pod presją delegacji amerykańskiej, której nie na rękę było rozpoczynać dyskusję w sprawie dyskryminacji rasowych, — delegacja francuska projekt swój wycofała.

Przyjęcie wniosku polskiego

W komisji nr. 3, zajmującej się sprawami wolności publikacji i wolności zbierania informacji wyłoniony został podkomitet tzw. „Komitet Pracy", w którym z ramienia delegacji polskiej zasiada dyr. Konopka.

Dyr. Konopka złożył wniosek dotyczący prawa własności środków informacji, o którym była już mowa w czasie poprzednich dyskusji.

Wniosek ten brzmi: „Komisja jest zdania, że w wypadku wykorzystywania prasy, radia i filmów dla propagandy wojennej, dla wyścigu zbrojeń i nienawiści narodowościowej, rasowej lub religijnej, opinia publiczna będzie traktowała te wypadki jako nadużycia prawa własności i będzie występować przeciwko winowajcom, dopuszczającym się nadużywania środków informacji dla celów wojny i zbrodni przeciwko ludzkości".

Przewodniczący delegacji amerykańskiej Martin wielokrotnie zabierał głos, chcąc utrącić tę rezolucję. Delegat Indii zgłosił poprawkę do rezolucji polskiej. Za poprawką głosował przedstawiciel Indii, a przeciwko poprawce przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. Reszta delegatów wstrzymała się od głosu. Następnie głosowano nad całym wnioskiem wraz z poprawką i wniosek polski został przyjęty 2 głosami — delegata polskiego i radzieckiego. Reszta wstrzymała się od głosu.

Uchwalenie planu „pomocy" amerykańskiej dla Europy

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów 329 głosami przeciwko 74 przy 2 powstrzymujących się zatwierdziła projekt ustawy o pomocy dla Europy Zachodniej w wysokości 5.300 milionów dolarów na okres 12 miesięcy. Jednocześnie przyjęto projekty ustaw o pomocy dla Grecji i Turcji w wysokości 275 milionów dolarów oraz dla Chin w wysokości 575 miln. dolarów.

Prowokacyjny wniosek Chile rozpatrzy Rada Bezpieczeństwa

N. JORK (PAP). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Chile Santa Cruze domagał się powołania do życia komisji śledczej dla zbadania ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji. W przemówieniu swym, utrzymanym w niezwykle agresywnym tonie, delegat Chile usiłował oskarżyć Zw. Radziecki o rzekomą interwencję w sprawy czeskie.

Wniosek chilijski, za którym opowiedzieli się delegaci Chin, Kanady i Syrii, zostanie oddany pod głosowanie na następnym posiedzeniu Rady.

Ministrowie czechosłowaccy przybywają w sobotę do Polski

W sobotę, 3 bm. przybywają do Polski z Pragi: czechosłowacki minister opieki społecznej i pracy tow. Erban oraz czechosłowacki minister oświaty Nejedly.

Ministrowie czechosłowaccy przybywają do Polski celem odbycia rozmów w sprawie zawarcia umowy z polskim Ministerstwem Opieki Społecznej i Pracy o współpracy czechosłowacko-polskiej na polu opieki społecznej uzgodnionej już w Pradze.



Nr 90 Warszawa, 2 kwietnia 1948 r. Rok 54

Służba Polsce

Wczoraj rozpoczęły w Warszawie pracę komisje kwalifikacyjno-rejestracyjne „Służby Polsce". Wobec doniosłości zagadnienia „Służby Polsce" zamieszczamy na miejscu artykułu wstępnego napisany specjalnie dla „Robotnika" artykuł na ten temat ppłk. Michała Górskiego z Komendy Głównej „Służby Polsce" (por. także str. 5).

DWA miesiące dzielą nas od chwili przyjęcia przez Sejm R. P. ustawy o „Służbie Polsce". W ciągu tego krótkiego czasu przeszła przez cały kraj masowa fala wieców i zebrań młodzieży witającej z uznaniem powołanie do życia tej nowej organizacji. Z niemniejszym uznaniem przywitało ten fakt i starsze pokolenie, o czym świadczą liczne wypowiedzi, rezolucje i listy do Komend „Służby Polsce" i redakcji, dopytujące się z niecierpliwością, kiedy młodzi synowie powołani zostaną do „Służby Polsce".

Te dwa miesiące zostały przez Komendy „Służby Polsce" wykorzystane nie tylko dla budowy organizacji, ale również do wielkiej akcji, jaką już w tym roku podejmuje „Służba Polsce" w terenie w związku z uruchomieniem brygad.

Pierwszy etap tych prac został już ukończony. Na terenie całej Polski pracują już dowództwa brygad. Przygotowują one wygodny kwaterunek, wyżywienie, umundurowanie, warunki sanitarne i techniczne dla junaków, którzy przybędą w ostatnich dniach kwietnia. Na miejsca wybrane dla brygad przyjeżdżają pierwsze wagony ze sprzętem. Szczere pola pokrywa las namiotów i budynków gospodarczych. Napełniają się magazyny, kompletuje się i szkoli kadry dla brygad. Wszystko zostało zaplanowane do najmniejszych szczegółów i obecnie krok za krokiem pomimo licznych trudności następuje realizacja. Wszystko zostanie na czas przygotowane. Junakom niczego nie zabraknie: od nowej odznaki począwszy, a na rozrywce kulturalnej skończywszy.

CHOCIAŻ młodzież o tym wszystkim nie wie, bo nie pisało się o tym dotychczas w prasie, to jednak ma ona wielkie zaufanie do nowej organizacji. Ilość ochotniczych zgłoszeń do brygad przekroczyła najśmielsze oczekiwania. Komisje rejestracyjno-kwalifikacyjne „Służby Polsce", które działać będą od 3 do 15 kwietnia na terenie całej Polski (po 1—2 na powiat), będą na skutek tego miały sporo dodatkowej pracy. Obok 150.000 młodzieży z roczników 1929, 1930, 1931, powołanych do stawienia się przed komisje, przewiduje się napływ przynajmniej 75.000 ochotników.

W bieżącym roku pójdzie do brygad nasza najlepsza młodzież, najbardziej ideowa, z której rekrutować się będzie terenowa kadra kierownicza organizacji „Służba Polsce".

CHODZI o to, aby do brygad trafili nie tylko najlepsi, najbardziej ideowi młodzieńcy — rozumie się, że pierwszeństwo mają ochotnicy — ale także tylko zdrowi, dobrze rozwinięci fizycznie. Badanie lekarskie musi być solidne. Do brygad nie mogą w żadnym wypadku trafić słabi lub chorzy, nawet gdy są ochotnikami. Rzecz polega nie tylko na tym, aby chore jednostki wyeliminować, ale na tym, aby się nimi zaopiekować i skierować je do dalszego leczenia. Nie ulega wątpliwości, że badania wykryją szereg wypadków utajonej gruźlicy, chorób wenerycznych i innych chorób. Zadaniem komisji będzie dopilnować poprzez swoich członków skierowania chorych na leczenie, drogie jest nam bowiem zdrowie każdego młodego chłopca.

W żadnym wypadku nie powinni trafić do brygad chłopcy zwolnieni mocy ustawy z obowiązku przysposobienia zawodowego, szczególnie jedyni żywiciele rodzin.

W komisjach jest szeroko reprezentowany czynnik społeczny w postaci przedstawicieli organizacji młodzieżowych. Należy spodziewać się, że organizacje te wytypują swych najlepszych, najpoważniejszych członków do komisji, że członkowie ci sumiennie spełniać będą swoje obowiązki — mężów zaufania młodzieży.

KOMENDY powiatowe „Służby Polsce" otrzymały polecenie zorganizowania na okres pracy komisji tanich bufetów dla poborowej młodzieży, w których mogłaby po możliwie najniższych cenach otrzymać gorącą kawę i kanapkę. Z szeregu miejscowości donoszą, że w przygotowaniach tych samorzutnie przychodzą „Służbie Polsce" z pomocą organizacje Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, PCK i Ligi Kobiet. Inicjatywa ta, godna naśladowania, zasługuje na pełne uznanie i przyczyni się z pewnością do zacieśnienia współpracy między „Służbą Polsce" i organizacjami społecznymi na niejednym odcinku.

Pobór do brygad jest jednym z pierwszych i bardzo ważnych egzaminów sprawności organizacyjnej dopiero powstałej „Służby Polsce", która zrobiła w tym kierunku wielki wysiłek, nie mając jednak jeszcze dostatecznie doświadczonego i fachowego aparatu.

Spodziewać się należy, że w spełnieniu tego zadania z pomocą „Służbie Polsce" przyjdą wszystkie organizacje działające na odcinku młodzieżowym, terenowe czynniki administracji i Wojsko oraz, że pierwszy pobór do brygad „SP" będzie udany.

Departament Stanu USA za kulisami Zielonej Międzynarodówki

Stanisław Mikołajczyk—głównym filarem

Napisał Constantine Poulos

Na łamach postępowego tygodnika amerykańskiego „The Nation" ukazał się artykuł byłego bałkańskiego korespondenta tego pisma Constantine Poulos'a na temat organizowanej w Stanach Zjednoczonych „Międzynarodówki Chłopskiej" pt. „Front Men for Reaction". Poniżej zamieszczamy tłumaczenie obszernych fragmentów tego artykułu.

Jeszcze przed dwoma laty agenci amerykańskiego wywiadu przesyłali z Paryża do Stanów Zjednoczonych szczegółowo opracowane plany utworzenia anty-komunistycznej „Chłopskiej Międzynarodówki" pod opieką i z poparciem Stanów Zjednoczonych. Amerykańscy agenci w raportach swych pominęli fakt, że inicjatywę tę skrupulatnie wyhodowali pozostający z nimi w kontakcie emigranci ze wschodniej Europy. W ciągu ubiegłego roku plan ten wypłynął znowu na światło dzienne. Teraz w Stanach Zjednoczonych przy pomocy nieograniczonych funduszów, (których źródeł nie ujawnia się) i ożywionej propagandy prasowej ów plan realizuje się w sposób szybki i niepokojący.

Przybycie Mikołajczyka

Przybycie do USA Stanisława Mikołajczyka, byłego przywódcy Polskiego Stronnictwa Ludowego, przyśpieszyło i skrystalizowało ostatecznie realizację tej nowej, lecz zarazem mocno już przestarzałej „Zielonej Międzynarodówki".

Gdy Mikołajczyk wylądował w Ameryce, oczekiwał go już gotowy zespół: Ferenc Nagy, były przywódca węgierskiej Partii Drobnych Rolników, Vlatko Maczek, były szef chorwackiej Partii Chłopskiej, Milan Gavrilovic z Serbskiego Stronnictwa Ludowego, Georgi M. Dimitrov z bułgarskiego Zjednoczenia Ludowego (nie mylić z obecnym premierem Bułgarii tego samego imienia i nazwiska — przyp. tłum.) i Grigoire Niculescu-Buzeti z rumuńskiego Narodowego Stronnictwa Chłopskiego. Wszyscy wyżej wymienieni rezydują obecnie w Waszyngtonie i ustalili wspólnie ramy nowej organizacji.

Nowa Międzynarodówka posiadać będzie, jak pisze nowojorski „Daily News" z listopada 1947 roku, „nieoficjalne błogosławieństwo" rządu amerykańskiego. Ten sam dziennik omawia szczegóły pomocy, jakiej agenci amerykańscy udzielają we wschodniej Europie uchodźcom, ułatwiając im przedostanie się do Stanów Zjednoczonych.

Zgodnie z linią polityczną

Artykuły Nagy'ego i Dimitrova ukazują się na łamach „Saturday Evening Post". Artykuły Zoltana Pfeiffera, przywódcy prawicowej Węgierskiej Partii Niepodległościowej rozprowadzała w prasie amerykańskiej Międzynarodowa Obsługa Prasowa Hearsta. Cykl dwudziestu czterech artykułów „napisanych" przez Mikołajczyka, „zredagowanych" przez Boba Considine i również „rozprowadzanych" przez Hearsta, ukazuje się właśnie na łamach reakcyjnej i brukowej prasy wielu miast Stanów Zjednoczonych. Wszystkie te fakty pozostają w całkowitej zgodzie z obecną linią polityki zagranicznej, uprawianej przez Departament Stanu, polityki, z której niewielu tylko Amerykanów zdaje sobie sprawę.

Głównym filarem nowej organizacji jest Mikołajczyk. W ciągu dwóch lat prasa amerykańska przedstawiała go jako nieustraszonego „rycerza bez skazy". Mikołajczyk posiada dogodną bazę operacyjną w postaci Polonii Amerykańskiej, najliczniejszej w Stanach Zjednoczonych grupy narodowościowej ze wschodniej Europy. Firma „Harry Coleman i Spółka", chicagowskie biuro reklam, które przeprowadza kampanię propagandową na rzecz założonego przez reakcyjny Kongres Polonii Amerykańskiej „Komitetu Walki ze Światowym Komunizmem", funkcjonuje już jako agent prasowy Mikołajczyka, dostarczając prasie amerykańskiej odpowiednich artykułów i wywiadów.

W dalszym ciągu swego artykułu Constantine Poulos stwierdza, że obraz Mikołajczyka i innych emigracyjnych przywódców Międzynarodówki Chłopskiej, przedstawiony narodowi amerykańskiemu w takich właśnie artykułach propagandowych, jest obrazem skrupulatnie wyretuszowanym i nieprawdziwym. Autor przechodzi do omówienia właściwej działalności poszczególnych wodzów Zielonej Międzynarodówki, rozpoczynając od Mikołajczyka.

Podwójna gra

Jakkolwiek prawdą jest, że w czasie wojny Mikołajczyk reprezentował poglądy demokratyczne, to jednak rządem londyńskim kierowali starzy polscy reakcjoniści, z gruntu przeciwni wszelkim reformom społecznym i pałający nienawiścią do Związku Radzieckiego. Oni to wykorzystywali dla swoich własnych celów ruch oporu w Polsce. „Mikołajczyk„ jako premier rządu zdawał sobie sprawę z sytuacji i bolał nad nią — jak pisał kiedyś londyński „Economist" — lecz nie uczynił niczego, aby ją zmienić".

Ta sama historia powtórzyła się po powrocie Mikołajczyka do Polski. Publicznie ubolewał nad poparciem, jakiego doznaje jego stronnictwo ze strony skrajnej prawicy i faszystowskiego podziemia. Ubolewał również z powodu pogromu Żydów, który odbył się w Kielcach w lipcu 1946 roku. Prywatnie zaś twierdził w rozmowie z ówczesnym ambasadorem USA Bliss-Lane'm, że kardynał Hlond dobrze przysłużył się Polsce swym oświadczeniem zrzucającym odpowiedzialność za pogrom na Żydów, którzy „zajmują dzisiaj w rządzie polskim czołowe stanowiska".

Wystarczyło odbyć podróż po południowej i środkowej Polsce w roku 1946, jak to uczynił autor artykułu, aby zdać sobie sprawę z rozmiarów współpracy kierowników organizacji terenowych PSL z faszystowskimi i antysemickimi terrorystami. Zaczęło się od flirtów i umizgów, a w końcu Mikołajczyk zupełnie jawnie już liczył na poparcie tych reakcyjnych ugrupowań. Z chłopskiego stronnictwa o pozytywnym programie społecznym PSL zmieniało się coraz bardziej w szowinistyczny i uzależniony od pomocy zagranicznej ruch reakcyjny.

Utrata popularności

Własnej tylko próżności, podsycanej przez ówczesnych przedstawicieli Anglii i USA w Warszawie, oraz chęci udowodnienia, że posiada za sobą większość narodu, przypisać należy zuchwałą decyzję Mikołajczyka, który odstąpił od tradycyjnego stanowiska Polskiego Stronnictwa Ludowego i wezwał chłopów do głosowania w referendum za zachowaniem „szlacheckiego" senatu. Chcąc przeciwstawić się blokowi lewicy, Mikołajczyk namawiać musiał chłopów, aby głosowali za zachowaniem w parlamencie polskim izby, na której ciążyła odpowiedzialność za nieprzeprowadzenie reformy rolnej. Tysiące wyborców chłopskich, zgorszonych i oburzonych tym oportunistycznym stanowiskiem, głosowała za zniesieniem senatu. Mikołajczyk stracił popularność i autorytet.

Poulos charakteryzuje następnie działalność innych przywódców chłopskiej emigracji w Waszyngtonie: Nagy'ego, Maczka i Dimitrova, po czym konkluduje:

Oto ludzie, przy pomocy których Departament Stanu zamierza przywrócić stary porządek w Europie Wschodniej. Za tymi byłymi przywódcami, będącymi narzędziem w ręku wielkich mocarstw, kryją się prawdziwi organizatorzy, przebiegli reakcjoniści i faszyści, ludzie, którzy posiadają lub posiadali w swym ręku pieniądze i władzę i którzy nie wyrzekną się nadziei obalenia przy pomocy Boga i bomby atomowej powojennej rewolucji w Europie Wschodniej.

Pomoc Ameryki, okazana Międzynarodówce Chłopskiej, jest o 25 lat spóźniona. W ciągu kilku lat po pierwszej wojnie światowej partie chłopskie Polski, Rumunii, Chorwacji i Bułgarii reprezentowały rzeczywiście siły ludowe. Pozbawione wszelkiej pomocy ze strony państw zachodnich, te chłopskie stronnictwa zostały brutalnie zlikwidowane przez wojskowe dyktatury, a gdy się odrodziły, zmienił się całkowicie ich charakter. Ich przywódcami stali się adwokaci, profesorowie i drobni kupcy. Porzucono dawne rewolucyjne hasła. Partie chłopskie stały się partiami burżuazyjnymi i nacjonalistycznymi. Ich mieszczańscy przywódcy solidaryzowali się oczywiście z klasą rządzącą w jej atakach na robotników.

Obecnie w Rumunii, w Polsce i na Węgrzech powtórzyła się historia sprzed wojny. Partie chłopskie (autor ma na myśli PSL z czasów Mikołajczyka i analogiczne partie w Rumunii i na Węgrzech — przyp. tłum.) przyjęły do swych szeregów elementy mieszczańskie, łącznie z reakcjonistami i faszystami, których dawne polityczne organizacje zostały przez nowe rządy zdelegalizowane. Na czoło partii chłopskich wybiła się skrajna prawica, antysemiccy nacjonaliści, znowu podsycający nienawiść rasową i podżegający do wojny ze Związkiem Radzieckim.

Sprawy zrehabilitowanych będą teraz ponownie rozpatrzone

Ustanowienie przez ministra sprawiedliwości specjalnego pełnomocnika do zbadania spraw kolaboracji w okresie okupacji niemieckiej zaktualizowało na nowo sprawy szeregu osób, które zbyt pochopnie zostały zrehabilitowane.

W najbliższych dniach prokurator Arnold Gubiński, jako pełnomocnik ministra sprawiedliwości, nawiąże kontakt z organizacjami społecznymi oraz zawodowymi i zbada akta sądów koleżeńskich i komisji weryfikacyjnych związków artystycznych oraz samorządów zawodowych lekarzy, adwokatów itp. W jaskrawych wypadkach współpracy z okupantem sprawy członków tych związków będą przekazywane do właściwych prokuratur, celem wszczęcia dochodzenia i skierowania sprawy na drogę sądową.

Nietrudno przewidzieć, że nowa komórka Ministerstwa Sprawiedliwości w pracy swej napotka na wiele wypadków, w których zachowanie się danego człowieka w okresie okupacji nie może być zakwalifikowane jako przestępstwo, niemniej jednak stanowi niewątpliwe uchybienie godności narodowej i obywatelskiej Polaka. Zachowanie takie musi być bezwzględnie napiętnowane przez społeczeństwo. Tymczasem dotychczasowa praktyka wykazała, że zajmujące się tymi sprawami sądy koleżeńskie i komisje weryfikacyjne, np. związków artystycznych, były zbyt pobłażliwe dla grzechów okupacyjnych swoich kolegów. Dlatego też należy rozważyć, czy nie byłoby celowe rozszerzenie bazy społecznej tego rodzaju sądów związkowych przez wprowadzenie w ich skład np. przedstawicieli instytucji o takim autorytecie, jak KCZZ.

ONZ i nadzieje ludzkości

Gustaw Butlow

Pamiętna Konferencja 50 państw w San Francisco, otwarta w kwietniu 1945 roku, po długich i wyczerpujących debatach doprowadziła do uroczystego jednomyślnego przyjęcia w końcu czerwca tegoż roku statutu nowej potężnej międzynarodowej organizacji państw, statutu nazwanego Kartą Narodów Zjednoczonych. Karta Narodów Zjednoczonych ustaliła jako główne cele, dla których zjednoczyły się państwa świata: 1. zdecydowaną ochronę obecnego oraz przyszłych pokoleń przed klęską wojen; 2. stworzenie niezbędnych warunków dla poszanowania prawa i zobowiązań międzynarodowych; 3. przestrzeganie zasad wzajemnej tolerancji i zgodnego współżycia narodów w dobrosąsiedzkich stosunkach; 4. popieranie postępu społecznego i stworzenie człowiekowi warunków do życia wolnego od strachu przed wojną, nędzą i brakiem wolności osobistej; 5. ustalenie dla wszystkich narodów ogólnie obowiązujących praw człowieka i obywatela, opartych na zasadach humanizmu, braterstwa i równości narodów małych i wielkich, oraz 6. wspieranie wszelkich instytucji i organizacji międzynarodowych, powołanych dla rozwoju kulturalnego, społecznego i ekonomicznego Narodów Zjednoczonych.

Dla realizacji tych celów Organizacja Narodów Zjednoczonych powołała zgodnie ze swym statutem szereg organów, z których najważniejszym jest Rada Bezpieczeństwa, dalej Rada Ekonomiczno - Społeczna, Rada Opieki nad terytoriami mandatowymi, Komisja Ekonomiczna dla Europy, Komisja Praw Człowieka i Obywatela. Wszystkie te organy Narodów Zjednoczonych czynne są już prawie dwa lata i aczkolwiek owoce ich prac nie są tak wydajne, jak sobie tego można było życzyć, to jednak należy podkreślić z uznaniem wysiłki szeregu członków ONZ w kierunku realizacji zasad Karty i osiągnięcia porozumienia w sprawach, które już stanęły przed Narodami Zjednoczonymi.

Wielki wkład w tę pracę włożyła Polska. Przedstawiciele Polski z doniedawna stałym delegatem Polski do Rady Bezpieczeństwa, tow. prof. Oskarem Lange na czele dokładali wszelkich starań celem osiągnięcia sukcesu działalności ONZ. Zasadniczym warunkiem skuteczności działania Narodów Zjednoczonych jest współpraca wielkich mocarstw i polityka polska na terenie ONZ stale skierowana była i jest na poparcie tej współpracy i na sprzeciwianie się podziałowi członków ONZ na bloki.

Skład i struktura organizacyjna Narodów Zjednoczonych oraz ich Karta dają duże możliwości realizacji takiej współpracy, oczywiście przy dobrej woli uszanowania i wykonywania zasad Karty. I na tym polega różnica pomiędzy ONZ a dawną bezsilną i niesławnie zgasłą Ligą Narodów. W Lidze Narodów nie brały udziału tak potężne państwa, jak Stany Zjednoczone, a przez dłuższy czas i Związek Radziecki, co musiało w poważny sposób zaważyć na sile, znaczeniu oraz autorytecie tej organizacji. W ONZ oba te państwa odgrywają bodaj najbardziej dominującą rolę. W Lidze Narodów wymagana była jednomyślność przy przyjmowaniu poważniejszych decyzji, co dawało prawo veta każdemu członkowi. W ONZ prawo veta przysługuje tylko pięciu wielkim mocarstwom, co uwarunkowane jest wagą tych mocarstw w życiu politycznym i gospodarczym świata.

Mają zatem Narody Zjednoczone wszelkie dane ku temu, aby stać się rzeczywistą ostoją pokoju na świecie i czynnikiem realizującym jak najdalej idącą współpracę międzynarodową. Chodzi tylko o szczere pragnienie poszczególnych członków ONZ, by realizować tę współpracę.

Doświadczenie ubiegłych dwóch i pół lat działalności ONZ nie jest co prawda zbyt budujące. W ONZ narody reprezentowane są przez swe rządy, a przedstawiciele tych rządów w krajach kapitalistycznych bronią w ONZ nie tyle interesów swych narodów, co interesów klasowych warstw panujących. Szczególnie wyraźnie występują w ONZ w ten sposób delegaci amerykańscy i angielscy, reprezentujący interesy zaborczego kapitału międzynarodowego Stąd bezsilność ONZ w rozwiązaniu sprawy walk wyzwoleńczych w Indonezji, w Grecji, w Palestynie, sprawy rozbrojenia, broni atomowej, faszyzmu hiszpańskiego. Jedynymi państwami, które konsekwentnie i zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych proponowały radykalne rozwiązanie tych zagadnień były: Związek Radziecki, a obok niego Polska i kraje demokracji ludowych.

Przyczyny niezziszczenia przez ONZ wszystkich nadziei, pokładanych przez poszczególne narody, zwłaszcza małe, tkwią nie w jej statucie, ani w jej budowie, ani też w jej zasadach, lecz w niechęci czynników imperialistycznych do wykorzystania Organizacji Narodów Zjednoczonych i jej uprawnień dla pełnej realizacji haseł, jakie przyświecały narodom, które z entuzjazmem powitały powołanie do życia organizacji międzynarodowej, mającej służyć sprawie utrwalenia pokoju światowego i postępu.

W tej sytuacji szczególne znaczenie mają istniejące w wielu państwach Towarzystwa Przyjaciół Narodów Zjednoczonych. Powstały one w celu wpływania na rządy poszczególnych państw i celem wzmocnienia ducha i wiary narodów w możliwość współżycia i współdziałania w myśl zasad Karty ONZ. Towarzystwa te zjednoczone są w Światowej Federacji Towarzystw Przyjaciół Narodów Zjednoczonych. Federacja ta ma za zadanie stworzenie szerokiego ruchu ludów i narodów dla poparcia ONZ i wpływania na swe rządy, by przestrzegały zasad Karty ONZ. Towarzystwa te mają również za zadanie propagowanie wśród swoich narodów idei zawartych w Karcie, rozwijanie poczucia solidarności pomiędzy narodami i współdziałania z ONZ i jej organami.

Założycielem i prezesem Federacji Towarzystw Przyjaciół ONZ był Jan Masaryk, oddany bojownik sprawy pokoju i współpracy międzynarodowej. Sekretarzem generalnym jest Anglik, zwolennik grupy posła Zilliacusa w Labour Party, John Ennals.

W obliczu komplikującej się sytuacji międzynarodowej, w obliczu napięcia stosunków, spowodowanego reakcyjną polityką bloku anglo-amerykańskiego, szczególnie wyrastają zadania i obowiązki tych Towarzystw w poszczególnych krajach oraz zadania Federacji Światowej Przyjaciół ONZ. Demokratyczna opinia narodów państw zachodnich musi wywrzeć cały swój wpływ w interesie swego własnego losu celem skłonienia rządów tych krajów do wejścia na drogę prawdziwej współpracy międzynarodowej, do zaprzestania na forum ONZ prowadzenia polityki sprzecznej z interesami tych narodów, polityki skierowanej przeciwko państwom demokracji ludowej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu, konsekwentnemu obrońcy interesów małych narodów i narodów kolonialnych, obrońcy sprawy pokoju i postępu.

W celu uaktywnienia działalności Światowej Federacji Towarzystw Przyjaciół ONZ w tym właśnie kierunku i w celu szerzenia tych idei w naszym społeczeństwie powołane zostało do życia i u nas w Polsce Towarzystwo Przyjaciół Narodów Zjednoczonych.

Na marginesie

Mieszkaniowe tragedie

Z ulgą przyjęliśmy wszyscy wiadomość, że sprawy mieszkaniowe w Warszawie zostaną wreszcie uregulowane, że zostanie stworzona centralna kartoteka mieszkań, podlegających kwaterunkowi, że wreszcie skończy się przydzielanie tego samego mieszkania dwóm rodzinom naraz, przydzielanie będące powodem wielu prawdziwych tragedii.

Niestety, żyjemy w warunkach, w których niesposób jest zrezygnować z zagęszczenia niedostatecznie zaludnionych mieszkań. Zwłaszcza, że znaczna część ich, to mieszkania luksusowe, wielopokojowe, obliczone przed wojną na wyjątkowo zamożnych lokatorów. Obecnie nas nie stać na tego rodzaju rozrzutność.

Inna sprawa, że zagęszczenie, przebywanie dwóch czy trzech rodzin w jednym mieszkaniu nie jest ideałem, zwłaszcza, gdy ludzie się nie dobiorą, gdy nie potrafią żyć z sobą zgodnie, gdy kwestia dostępu do kuchni lub do łazienki powoduje stan chronicznej wojny domowej, niszczącej nerwy, zatruwającej życie. Albo, gdy w mieszkaniu, np. rodziny lubiącej spokój, pragnącej wypoczynku po pracy, zamieszka jakiś wesoły pasażer, lubiący od czasu do czasu pociągnąć z butelki, ceniący damskie towarzystwo, spraszający na wesołe biesiady przyjaciół. Można nie być ostatecznie purytaninem, ale nie każdy się łatwo pogodzi z tego rodzaju bliskim sąsiedztwem, zwłaszcza, gdy są w domu dzieci, którym nie jest może rzeczą wskazaną przed wcześnie zapoznawać z tego rodzaju urokami żywota.

Cóż dziwnego, że niejednokrotnie zmaltretowany i doprowadzony do ostateczności lokator główny próbuje się bronić, że rozpoczyna wędrówkę po urzędach, opłaca adwokata, pisze niezliczone podania. Tu się nad nim użalą, tam potraktują chłodno. Wyników jednak nie widać.

A przecież sprawy te winny gdzieś znajdować jakieś rozstrzygnięcie. Bo ostatecznie i ze strony głównego lokatora tego rodzaju skargi mogą być podstępem wojennym, zmierzającym do powiększenia „przestrzeni życiowej", wyrugowania dodanego przez kwaterunek lokatora. W każdym razie należy dać ludziom wyjście z często nieznośnych sytuacji.

Dlatego kto wie, czy nie byłoby rzeczą słuszną powołanie do życia obok koniecznej kartoteki, jakiejś Komisji Rozjemczej czy Sądu Obywatelskiego, przed którym rozstrzygałyby się tego typu sprawy. Sprawy rozwodowe niedobranych stadeł mieszkaniowych. Niechby rząd taki udzielał upomnień osobnikom, zatruwającym spokój współlokatorom, ostrzegał, względnie gdy przestrogi nie skutkują — nakazywał eksmisję. Niechby sądził przebiegłych posiadaczy podwójnych mieszkań, ojców, co sprytnie potrafią zameldować syna lub córkę na innej ulicy, niechby wpuścił do niejednokrotnie zabagnionych spraw mieszkaniowych nieco świeżego powietrza.

Bo, niestety, biurokracja jakoś dotąd nie zdała egzaminu, nie zdołała się uporać z tym, istotnie trudnym, niejednokrotnie zawiłym zagadnieniem. Więc chyba nieźle by było, aby społeczeństwo, czynnik obywatelski, przyszedł jej z pomocą.

ALFA

PRZEGLĄD PRASY

O WOLNOŚĆ PRASY

Wczorajszy „Głos Ludu" przedrukowuje w obszernych wyjątkach nasz artykuł wstępny p. t. „Jest żelazna kurtyna" w sprawie nie udzielenia korespondentowi „Robotnika" wizy amerykańskiej i solidaryzuje się w pełni z naszym stanowiskiem:

Przyłączamy się do oceny i wniosków naszych towarzyszy i kolegów z „Robotnika".

Wydaje nam się, że sprawa ta ma znaczenie dość zasadnicze i zasługuje na to, by zajęła się nią cała prasa polska i odpowiednie organizacje dziennikarskie.

WYZNANIE „SŁOWA POWSZECHNEGO"

„Słowo Powszechne" poświęciło wstępny artykuł pióra W. Kętrzyńskiego lamentowi z powodu skreślenia z kart meldunkowych rubryki „wyznanie". Argumentacja publicysty „Słowa" jest dość dziwaczna, zważywszy, że autor zaprzecza sam sobie. P. Kętrzyński pisze:

Krok ten nie jest zrozumiały i sądzimy, iż byłoby potrzebne, aby czynniki, które tę decyzję zaplanowały, wyjaśniły dokładnie, co było jej przyczyną. Stwierdzenie bowiem, że wyznanie jest prywatną sprawą każdego obywatela, jako umotywowanie zarządzenia, wydaje się co najmniej niewystarczające, biorąc pod uwagę, jak wiele jest tych „spraw osobistych" poszczególnych obywateli, które państwo mimo wszystko interesują, i które śledzi uważnie dla dobra społecznego.

Wygląda na to, że p. Kętrzyński świadomie lub nieświadomie łączy dwa zagadnienia. Małżeństwo np. jest sprawą osobistą, ale łączy się z szeregiem pojęć publiczno-prawnych. Kwestia zaś wyznania jest sprawą „wewnętrzną", która państwa nie interesuje.

Kolejne uwagi poświęca p. Kętrzyński zwalczaniu poglądu, że rubryka „wyznanie" przyczyniła się do nieszczęść wielu ludzi w latach okupacji, co również jest b. znamienne. Powoływanie się wreszcie na zagranicę jest zupełnie chybione, ponieważ, o ile nam wiadomo, w większości krajów już dawno rubryka „wyznanie" została wycofana z meldunków, paszportów itd.

Po tych wypowiedziach następuje stwierdzenie:

Z punktu widzenia merytorycznego zlikwidowanie tej rubryki nie ma żadnego specjalnego znaczenia dla katolików. O przynależności do Kościoła katolickiego nie decyduje zapisek w ewidencji ludności. Przeciwnie, nawet istnieje od dawna konieczność podjęcia walki ze zjawiskiem „katolików metrykalnych" których z Kościołem nigdy nic nie łączyło poza rubryką „wyznanie", mechanicznie wypisywaną od czasu do czasu.

Zgoda. Ale, jeżeli tak, to po co cały artykuł?

Przyjęcia w Belwederze

W dniu 1 bm. Prezydent R.P. przyjął w Belwederze nowomianowanego prezesa Centralnego Urzędu Planowania tow. dr. Tadeusza Dietricha.

*

W tymże dniu Prezydent R.P. przyjął delegację Zarządu Okr. Warszawskiego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego w osobach: Cichońskiego, Kalinowskiego i Barszcza. Delegacja wręczyła Prezydentowi księgę pamiątkową, wydaną z okazji 50-lecia istnienia Związku.

*

W dniu 1 bm. Prezydent R.P. przyjął w Belwederze na dłuższej audiencji naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego.

„Kadra instruktorska Z.H.P. — powiedział Ob. Prezydent — powinna sobie postawić za zadanie naczelne budzenie u młodzieży głębokiej miłości Ojczyzny, wykształcenie w niej gotowości do ofiarnej służby i pracy dla kraju i narodu".

„Polska — walczącej Palestynie"

W związku z sytuacją w Palestynie i dramatyczną walką narodu żydowskiego o niepodległy byt państwowy, odbędzie się staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Palestyńskiej w sobotę dnia 3 bm. o godz. 18 w sali „Roma" wielki wiec pod hasłem: „Polska — walczącej Palestynie".

Przemawiać będą: Prof. dr. J. Rostafiński, min. W. Rzymowski, wicemin. J. Grosicki, wicemin. St. Pietrusiewicz, płk. J. Ozga-Michalski, Wł. Broniewski, L. Kruczkowski, E. Szelburg-Zarembina, St. R. Dobrowolski, pos. dr. I. Sztachelska, pos. L. Marek, dr. A. Berman, oraz przedstawiciel walczącej Palestyny.

Wstęp wolny.

Faszyści włoscy przygotowali zamach stanu w przeddzień wyborów

Reakcja włoska obawia się zwycięstwa Frontu Demokratycznego

Dziennik rzymski „La Republica" donosi, że faszyści włoscy, w obawie przed zwycięstwem wyborczym Frontu Demokratycznego, zamierzali na kilka dni przed wyborami dokonać zamachu stanu. Fakt ten dowodzi, jak dalece reakcja włoska obawia się możliwości klęski w nadchodzących wyborach.

RZYM (PAP). Korespondent poczytnego dziennika rzymskiego „La Republica" Giorgio Tazartes podaje rewelacyjną wiadomość o istnieniu na terenie Włoch tajnej organizacji faszystowskiej, której celem było przygotowanie wojny domowej dla niedopuszczenia do zwycięstwa Frontu Ludowego w zbliżających się wyborach. Organizacja ta cieszy się poparciem wywiadu amerykańskiego oraz brytyjskiego Intelligence Service.

Dziennik twierdzi, że spisek faszystowski został uknuty na zebraniu, które odbyło się w Rzymie 19 lutego pod egidą oficera wywiadu brytyjskiego z udziałem 21 działaczy faszystowskich. Na czele spisku stanęli: szef włoskiego sztabu generalnego z czasów Mussoliniego i b. dowódca włoskich sił zbrojnych na froncie wschodnim — marszałek Giovanni Messe, jeden z dyplomatów Mussoliniego — książe Ascanio Celonna oraz b. członek Wielkiej Rady Faszystowskiej admirał Thaon de Revel. W spisek zamieszany jest również gen. Pieche.

Spiskowcy zamierzali dokonać w przededniu wyborów we Włoszech tj. 17 kwietnia br. zbrojnego zamachu stanu i przejąć władzę w swe ręce. W tym celu utworzyli oni na terenie całego kraju specjalne grupy bojowe, które miały w odpowiedniej chwili przystąpić do akcji. Spiskowcy liczyli, że akcję ich poprze pewna część regularnej armii włoskiej. Podkreślając, że we wszystkich koszarach na terenie Włoch znajduje się dwa razy więcej broni, niż potrzeba, dziennik wyraża przypuszczenie, że spiskowcy mieli stamtąd otrzymać uzbrojenie.

Organ włoskiej partii komunistycznej „Unita" zamieścił w wydaniu czwartkowym fotokopię tajnego rozkazu, wydanego w Turynie przez włoską armię wyzwolenia — organizację prawicową, na czele której stoi marszałek Messe. Rozkaz ten udziela dodatkowych wskazówek „wszystkim dowódcom okręgu turyńskiego w sprawie ogólnej mobilizacji t.zw. tajnej policji pomocniczej o północy 16 kwietnia".

Jest rzeczą znamienną, że władze włoskie usiłują zbagatelizować wiadomość o istnieniu spisku faszystowskiego we Włoszech.

Groźby przewodniczącego AFL

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) William Green wygłosił przez radio przemówienie do narodu włoskiego, w którym nawoływał do głosowania przeciwko Frontowi Demokratyczno - ludowemu. Przemówienie Greena, utrzymane „w groźnym tonie" zawierało „ostrzeżenie", że St. Zjednoczone odmówią wszelkiej pomocy wszystkim przeciwnikom planu Marshalla.

Strajk powszechny

RZYM (SAP). Włoska Generalna Konfederacja Pracy ogłosiła godzinny strajk powszechny, jako protest przeciw aktom gwałtu, których ofiarą padli członkowie i przywódcy włoskich zw. zawodowych.

Strajk odbędzie się w dniu 8 kwietnia.

RZYM (SAP). Według danych centralnego włoskiego biura statystycznego, w ciągu ostatnich 10 miesięcy wyemigrowało z Włoch ponad 160 tys. robotników, którzy nie mogli znaleźć pracy w kraju.

Nikła obniżka cen we Francji nie likwiduje ogólnej drożyzny

CGT domaga się 20-procentowej podwyżki płac

Z dniem 1 kwietnia obniżone zostały we Francji na mocy dekretu rządowego ceny niektórych artykułów przemysłowych, co spowoduje spadek kosztów utrzymania o 3 proc. w stosunku do końca marca. Obniżka cen nie dotyczy artykułów żywnościowych.

Biuro CGT stwierdziło w związku z tym, że 3-procentowa obniżka, która następuje po ogólnej zwyżce cen wynoszącej 50—110 proc. jest zupełnie niewystarczająca dla istotnego polepszenia bytu mas pracujących. CGT domaga się podwyżki płac o 20 proc. oraz ustalenia minimum życiowego na 12 900 franków miesięcznie.

PARYŻ (PAP) — Z dniem 1 kwietnia wszedł we Francji w życie dekret rządowy o obniżce cen niektórych artykułów przemysłowych, dzięki czemu koszty utrzymania ulegną redukcji o 3 proc. w stosunku do 31 marca br. Rządowa obniżka cen nie dotyczy artykułów żywnościowych, których zakup pochłania 60 proc. budżetu pracowniczego. Jednocześnie rząd zapowiedział rzucenie na wolny rynek szeregu artykułów, co pociągnie za sobą zniżkę dotychczasowych ich cen.

Biorąc pod uwagę, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy koszty utrzymania we Francji wzrosły o 22 proc., należy przyjąć, że problem równowagi płac i cen nie został ostatnią decyzją rządu rozwiązany. Z rzadką zgodnością stwierdzają to zarówno komunistyczna „Humanite" jak i prawicowe „Figaro".

W związku ze wzmożoną kampanią kół reakcyjnych przeciwko przemysłowi znacjonalizowanemu, w kołach obserwatorów przypuszcza się, iż rząd uwzględni stanowisko przemysłu prywatnego, pragnącego zachować swe wysokie zyski i ograniczy się jedynie do obniżki cen produktów przemysłu znacjonalizowanego. W ten sposób rząd przerzuci w praktyce koszty całej operacji na szerokie rzesze ludności, które będą zmuszone pokrywać ewentualne deficyty przedsiębiorstw znacjonalizowanych zwiększonymi podatkami.

Żądania podwyżki płac

PARYŻ (PAP) — Biuro Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) po zapoznaniu się z decyzją rządu w sprawie obniżki cen stwierdziło, że zmniejszenie kosztów utrzymania o 3 proc. nastąpiło po ogólnej zwyżce cen, wahającej się od 50 do 110 proc. Podkreślając, że zniżka ta jest niewystarczająca, Biuro domaga się podwyższenia płac o 20 proc. oraz ustalenia minimum egzystencji w wysokości 12.900 franków miesięcznie.

Powszechne niezadowolenie z jakim spotkała się tak minimalna obniżka cen, zmusiło nawet rozłamową „Force Ouvriere" do podkreślenia, że „zniżkowa tendencja nie powinna być dostatecznym usprawiedliwieniem dla utrzymania płac na ich obecnym poziomie".

Konferencja delegatów Rad Zakładowych

PARYŻ (PAP) — W piątek rozpocznie się trzydniowa konferencja delegatów Rad Zakładowych z udziałem około 7 tys. przedstawicieli Rad Zakładowych z całej Francji. Liczna frekwencja delegatów jest tym bardziej godna podkreślenia, że pracodawcy odmówili zwolnienia z pracy delegatów na czas trwania konferencji, grożąc im wyrzuceniem na bruk.

Rady zakładowe, ustanowione po wyzwoleniu Francji w każdym przedsiębiorstwie, zatrudniającym ponad 50 pracowników, posiadają doniosłe znaczenie, gdyż kierują wszelkimi instytucjami o charakterze społecznym oraz wypowiadają się w sprawach dotyczących zarządu przedsiębiorstwa, rozwoju produkcji, a także problemu płac i cen.

Nowy ambasador ZSRR w Pradze złożył listy uwierzytelniające

PRAGA (SAP). W wiejskiej rezydencji prezydenta Benesza, Sezimovo Usti, odbyła się uroczystość wręczenia przez nowego ambasadora ZSRR Silina listów uwierzytelniających prezydentowi Czechosłowacji. Składając listy amb. Silin oświadczył m. in.: Zw. Radziecki stara się wszelkimi siłami ugruntować trwały pokój i zapewnić Europie bezpieczeństwo. Pokój i bezpieczeństwo, to dwie rzeczy, których naszym narodom najbardziej potrzeba, gdyż wysiłki ich mają przede wszystkim na celu rozwój gospodarczy i podniesienie stopy życiowej i poziomu kulturalnego najszerszych mas ludności pracującej.

W odpowiedzi prezydent Benesz oświadczył: Rad jestem, że przy tej sposobności mogę przypomnieć i podkreślić znaczenie naszego sojuszu, który jest naturalnym wyrazem głębokiej przyjaźni, łączącej dwa bratnie narody. Jak słusznie Pan stwierdził, narody czechosłowacki i radziecki są zdecydowane za wszelką cenę utrzymać, a jeżeli się da, jeszcze wzmocnić trwały pokój i bezpieczeństwo Europy. Nie pragniemy niczego więcej, jak tego, abyśmy mogli w pokoju i bezpieczeństwie dbać o dobro obu naszych narodów, o ich dobrobyt gospodarczy i rozwój kulturalny mas naszego ludu.

12 kwietnia odbędzie się dalsza konferencja „szesnastu"

LONDYN (PAP). Dnia 12 kwietnia br. rozpocznie się w Paryżu trzecia z rzędu konferencja 16 państw europejskich, objętych planem Marshalla zwołana z inicjatywy Anglii i Francji. Na konferencję zaproszeni zostali również przedstawiciele Bizonii i francuskiej strefy okupacyjnej.

Konferencja będzie musiała niewątpliwie zająć stanowisko wobec uchwały Izby Reprezentantów, wypowiadającej się za dopuszczeniem Hiszpanii frankistowskiej do udziału w planie Marshalla.

Poza tym konferencja rozpatrzy sprawozdanie rzeczoznawców, dotyczące powołania do życia stałej organizacji, której zadaniem będzie nadzór nad realizacją planu Marshalla po uchwaleniu go przez Kongres amerykański.

PARYŻ (PAP). Według wiadomości z Londynu, w konferencji państw marshallowskich, która odbędzie się 12 bm. w Paryżu wezmą udział nie tylko eksperci gospodarczy Bizonii, lecz również przedstawiciele polityczni Niemiec Zachodnich. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na specjalnej konferencji mocarstw zachodnich, na której reprezentowani będą również delegaci Bizonii.

Wypadek na kopalni „Makoszowy" Bohaterska ekipa górników ratuje życie 17 towarzyszy

Na kopalni „Makoszowy" nastąpiła katastrofa wskutek tzw. kurzawki. Woda wdarła się na pochylnię tak gwałtownie, że górnicy pracujący w górze pochylni nie mogli zejść na dół. W ten sposób odciętych zostało 17 górników.

Na wiadomość o wypadku natychmiast zorganizowano akcję ratunkową. Przystąpiono do oczyszczania zawalonych przejść na pochylni.

Dzięki odwadze załogi ratowniczej udało się wszystkich 17 górników wydostać na powierzchnię. Przy akcji ratunkowej odznaczył się rębacz Islel Karol, który dobrowolnie zgodził się przejść do miejsca zagrożonego, gdzie znajdowali się jego współtowarzysze pracy. Przejście prowadziło przez 3 niebezpieczne zawały. Bohaterski górnik dotarł bez szwanku do odciętych a następnie wskazując im drogę wyprowadził ich przez niebezpieczne przejścia. Akcja ratunkowa trwała kilkanaście godzin.

Wiadomość o bohaterskim wyczynie górników z kopalni „Makoszowy" wywołała duże wrażenie wśród miejscowego społeczeństwa, które darzy górników wielką sympatią.

Przedstawiciele górników czeskich z wizytą na Śląsku

W związku z pobytem na Śląsku przedstawicieli Czechosłowackiego Związku Górników, przybyłych na zaproszenie Zw. Zaw. Górników w Polsce, odbyła się w dniu 31 marca rb. w Katowicach konferencja prasowa, w czasie której członkowie delegacji czechosłowackiej poinformowali dziennikarzy o rosnącej roli ruchu zawodowego Czechosłowacji.

W swoich wypowiedziach górnicy czechosłowaccy nawiązują do ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji, mówiąc z zapałem o walnym zwycięstwie ludu pracującego nad reakcją, która usiłowała hamować ekonomiczny rozwój kraju.

Górnicy czechosłowaccy postanowili osiągnąć planowane wydobycie 13.600.000 ton już do dnia 28 października, deklarując w razie potrzeby, dodatkową pracę w niedzielę i święta — podkreśla sekretarz Związku w Ostrawie — Chodacki.

Z początkiem bieżącego roku górnicy zainicjowali współzawodnictwo pracy, po uprzednim ustaleniu norm pracy. Rozwojowi tego ruchu sprzyja odpowiednio dostosowany system płac.

Zapytany o wrażenia z Polski, redaktor wychodzącego w Ostrawie czasopisma górniczego „Udernik" — Franciszek Bergman — powiedział: „Jesteśmy zbudowani ogromem pracy i postępem gospodarczym, jakiego Polska dokonała. Z podziwem patrzymy na starannie uprawione i obsiane pola, na tętniący harmonijnie nurt pracy Waszych zakładów przemysłowych".

WIEŚCI Z KRAJU

REKORD PRZEWOZU PASAŻERÓW NA GUBAŁÓWKĘ

Kolej linowa na Gubałówkę osiągnęła w lutym br. rekord przewozu pasażerów. W miesiącu tym z kolei linowej skorzystało 40.000 osób, w porównaniu z 16.500 w lutym 1947 i z poprzednim najwyższym przewozem miesięcznym, uzyskanym w sierpniu ub. roku w ilości 34.000 osób.

ZAKŁADY RZEMIEŚLNICZE NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Na terenach Ziem Odzyskanych znajduje się ogółem 31.723 zakładów rzemieślniczych. Zatrudniają one 56.816 mężczyzn i 7.757 kobiet.

Największą pozycję w ogólnej liczbie warsztatów zajmuje branża spożywcza — 8.836, następnie branża metalowa — 6.798 warsztatów, skórzana — 4.611 i włókiennicza — 4.340.

BUDOWA KANAŁU WARTA — GOPŁO I NOTEĆ — WISŁA

Ostatni odcinek kanału Warta — Gopło został przekopany. Kanał zostanie oddany do użytku prawdopodobnie już w czerwcu bież. roku.

W planie rozbudowy dróg wodnych w Polsce Min. Komunikacji przewiduje budowę nowego kanału Noteć — Wisła, biegnącego spod Łabiszyna w kierunku na zgięcie Wisły powyżej Solca Kujawskiego. Kanał ten przecinałby północną część powiatu inowrocławskiego, skracając w poważnym stopniu łuk dolnej Noteci i Kanału Bydgoskiego.

Na stronie

Dalej to samo

Gdy wojny nie chcą narody,
czemu o pokój niepokój?...
Skąd nowej świata pożogi
tylu się bierze proroków?...
Dziwi to was, moi mili?
Zapominacie z kretesem,
że Krup, choć w inne wpadł ręce,
pozostał dalej byznesem.

BENEDYKT HERTZ

CSR pragnie posiadać wolną strefę w Szczecinie

PRAGA (SAP). Agencja „Ceteka" donosi, że Czechosłowacja ma zamiar zwrócić się do rządu polskiego z prośbą o oddanie jej w dzierżawę półwyspu Ewa w Szczecinie, który stałby się wolną strefą czechosłowacką.

PRASA ZAGRANICZNA

WOKÓŁ FRANCO I HISZPANII

Głośna uchwała Izby Reprezentantów USA w sprawie włączenia Hiszpanii do rzędu państw „marshallowskich" — wywołała ożywienie i zakłopotanie wśród pozostałych partnerów, zainteresowanych w realizacji planu Marshalla.

Londyński „NEWS CHRONICLE", omawiając uchwałę stwierdza, że przewodniczący Izby, John Vorys, wykazał wielką przenikliwość, gdy oświadczył, że uchwała ta zostanie oceniona w Europie zachodniej „jako fałszywe posunięcie polityczne".

„News Chronicle" zgadza się, że:

„oczywiście, zjednoczenie gospodarcze państw zachodnio-europejskich na dłuższą metę jest nie do pomyślenia bez udziału Hiszpanii. Jednakże wiele musi zmienić się w granicach tego nieszczęśliwego kraju, zanim sąsiedzi jego będą mogli współpracować z nim na zasadach wzajemnej pomocy, które są podstawowymi warunkami planu Marshalla".

W dalszym ciągu dziennik omawia niewdzięczną rolę tych, którzy na siebie wezmą trud zaproszenia Hiszpanii. Bo St. Zjednoczone, aczkolwiek podjęły decyzję, same zaproszenia skierować nie chcą.

„Krótko mówiąc konkluduje „News Chronicle" inne demokracje zachodnie muszą zadecydować, czy chcą wziąć na siebie ciężar oskarżenia o zgodną współpracę z faszystami".

„DAILY EXPRESS" ubolewa nad losem Anglii i twierdzi słusznie, że włączenie Hiszpanii do planu Marshalla

„byłoby ciężkim ciosem dla W. Brytanii i pozostałych 15-tu państw, jeśliby jednocześnie nie powiększono ogólnej kwoty pomocy".

„EVENING STANDARD" przewiduje wpływ decyzji na wybory włoskie i twierdzi, że:

„zdaniem wielu członków Kongresu uchwalony wniosek będzie miał katastrofalny efekt: oznacza on cios dla liberalizmu włoskiego i daje komunistom broń do ręki".

Trzeźwo natomiast traktuje wniosek Izby Reprezentantów konserwatywny „GLASGOW HERALD":

„Główny powód to zapewne zamroczenie umysłowe i histeria antykomunistyczna. Nie ważne, że kongresmani głosowali za wnioskiem dlatego, iż sądzą, że każdy wróg komunizmu jest przyjacielem USA lub dlatego, iż udzielenie poparcia Hiszpanii przyczyni się do pozyskania głosów katolickich w Ameryce. Głosowaliby inaczej, gdyby istotnie choć w najmniejszym stopniu zrozumieli na czym polega istotny cel pomocy amerykańskiej i co ma ona w Europie zachodniej zachować i osiągnąć".

Nieoficjalny organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych „LE MONDE" podkreśla, że:

„demokratyczne państwa Europy zachodniej nie mogą współpracować z faszyzmem pod pretekstem walki z komunistami. Deputowani amerykańscy zdają się o tym zbyt łatwo zapominać".

Jednym słowem „katzenjammer" trwa.

Zagłębie Saary włączone do Francji

PARYŻ (PAP). Francuskie ministerstwo spraw zagr. podało oficjalnie do wiadomości, że Zagłębie Saary zostało gospodarczo przejęte całkowicie przez Francję. Wszelkie układy, konwencje itp. o charakterze ekonomicznym lub dotyczące spraw celnych, zawierane pomiędzy Francją a innymi państwami, będą obowiązywały również w odniesieniu do Zagłębia Saary.

Z Wielkich Tajemnic Poczty

Dnia 18 marca, a był to czwartek, napisałem swoją ostatnią przedświąteczną korespondencję z Paryża i zakleiłem kopertę z miłym poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Właśnie w przeddzień otrzymałem depeszę z Redakcji: „Przysłać korespondencję do numeru świątecznego". Wrzucając list do skrzynki, obliczałem w myśli: „Jutro odchodzi samolot, mój list poleci sobie do Warszawy, a nasza znakomita, sprawna poczta doręczy go niewątpliwie w sobotę skoro świt Redakcji". Poczułem dumę obywatela XX wieku i wydałem okrzyk na cześć pokonania przestrzeni przez człowieka.

Przez trzy następne dni załatwiałem sprawy przedwyjazdowe, żegnałem się z przyjaciółmi i z miłym przedsmakiem świątecznej szynki w ustach kupiłem bilet do Warszawy. Powtarzałem sobie przy tym z satysfakcją: „Oto dziś mój list leci do Warszawy, oto już ląduje w Warszawie, oto już go czyta z groźnym marsem na czole Redaktor.

Z pewną niechęcią i zawstydzeniem oglądałem rozkład jazdy, który mnie informował, że będę jechał do Warszawy 44 godziny. „Ha, cóż. Komunikacja kolejowa to anachronizm" — myślałem sobie. — „Przeżytek z czasów, w których nie było jeszcze poczty lotniczej. Ładnie bym wyglądał ze swoimi korespondencjami, gdybym był zdany na normalną pocztę".

Jechałem do Warszawy dwie doby. Ze wstydem i skruchą przyznaję się, że Redakcja nie była pierwszym miejscem, gdzie skierowałem swe kroki. Zaszedłem tam dopiero na trzeci dzień po swoim przyjeździe. Nie powiem, żebym został bardzo entuzjastycznie przyjęty.

— A gdzież to Twoja świąteczna korespondencja — spytał mnie nieżyczliwym tonem Sekretarz Redakcji — bezduszna istota, która zamiast serca ma czerwony ołówek, a zamiast mózgu, kalendarz terminowy.

Zdębiałem! Policzyłem, że od chwili wysłania listu minęło osiem dni, że ja przez ten czas zdążyłem spędzić trzy dni w Paryżu, dwa dni w drodze i trzy wreszcie w Warszawie, przesunęły mi się w głowie rozkłady jazdy samolotów, pociągów i — powiem szczerze — dyliżansów z rozstawnymi końmi — i wreszcie wysnułem niezbity wniosek:

„Musi być u Was" — powiedziałem tonem, nie znoszącym oporu.

Ścisłe rozumowanie nikogo jednak jeszcze nigdy nie przekonało, toteż Sekretarz oświadczył mi, żebym się nie wygłupiał i żebym natychmiast dał kopię korespondencji, o ile ją w ogóle mam (bo pewno nic nie napisałem).

Gestem pełnym godności odpowiedziałem na to niecne podejrzenie. Kopię miałem i zdążyłem ją doręczyć na parę godzin przed zamknięciem numeru.

Co się stało z listem? — spytacie. Przyszedł — jakże by można mieć co do tego wątpliwości? Przyszedł, mili Czytelnicy, w Wielką Sobotę, dnia 27 marca. Przyszedł po dziewięciu dniach — lecz jakże odmieniony i pełen godności. Gdy wrzucałem go do skrzynki, był młodzieńczy, dziewiczy i biały. Gdy wylądował na redakcyjnym biurku, był pełen sędziwej, urzędowej, powiedziałbym, dygnitarskiej godności; adres, znaczki pocztowe, pieczęć poczty paryskiej — rzecz zwykła.

Ale zaraz dalej zaczynają się rzeczy niezwykłe. Oto dwie pieczęcie warszawskie, poświadczające, że list dotarł do Warszawy 23 marca. Oto trzecia pieczęć warszawska, potwierdzająca, że 24 marca spoczywa nadal w spokoju w urzędzie pocztowym. Oto trzy pieczęcie: Urzędu Pocztowo-Celnego, Urzędu Celnego (Oddział Poczta) i trzecia tegoż samego urzędu, poświadczające „Odprawa celna dokonana". I wreszcie szereg kabalistycznych znaków: „2281/2281" — w lewym rogu koperty. Obok krzyżyk — zapewne ku pamięci. W prawym dolnym rogu liczba „0030 p". Na odwrocie wreszcie pełen tajemniczej powagi znak „S—2124/71".

Jutro idę do słynnego i znakomitego Wacława Pyfello: Nie zaznam spokoju nocy i beztroski dnia dopóki mi ów mąż światły nie wytłumaczy Wielkich Tajemnic Poczty i dopóki mi nie odpowie na pytanie, jak to się dzieje, że list lotniczy po przybyciu do Warszawy potrzebował na przelecenie dystansu Urząd Pocztowo-Celny w Warszawie — (względnie Urząd Celny w Warszawie — oddział Poczta) — Redakcja „Robotnika", Al. Jerozolimskie 85, pełnych czterech dni. Czyli całkiem dokładnie tej samej ilości czasu, po jakiej paryżanin otrzymuje swoją pocztę lotniczą z Waszyngtonu, Rio de Janeiro i Australii, irytując się, że „ta poczta zawsze się spóźnia".

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Przed „Tygodniem Ziem Zachodnich"

Wykorzystujemy Ziemie Odzyskane tylko dla celów pokojowych

Przed wojną produkcja węgla wynosiła w Polsce, w stosunku do produkcji niemieckiej, zaledwie 19,5 proc., żelaza — 7 proc., stali 7,7 proc., włókna — 18,8 proc. Siła gospodarcza Niemiec była dziesięciokrotnie wyższa aniżeli możliwości gospodarcze Polski. Był to anormalny stosunek, który z góry przesądzał sytuację Polski w wypadku konfliktu. Stan ten uległ wybitnej zmianie po odzyskaniu przez nas Ziem Zachodnich. Przede wszystkim zmienił się charakter gospodarczy naszego kraju z wybitnie rolniczego na rolniczo-przemysłowy, a ponadto Polska zdobyła wszelkie szanse uzyskania silnej pozycji jako państwo morskie.

Dla zilustrowania jak Ziemie Zachodnie zmieniają naszą sytuację gospodarczą i jak doniosłą spełniają rolę w podniesieniu dobrobytu, należy przytoczyć procentowy ich udział w ważniejszych gałęziach produkcji. Tak np. udział Ziem Zachodnich w produkcji węgla wynosi 34 proc., papieru — 41 proc., elektrod węglowych — 100 proc., koksu — 34 proc., tkanin bawełnianych — 34 proc., energii elektrycznej — 44 proc., przemysłu drzewnego — 45 proc., przemysłu metalowego — 29 proc.

Znaczenie Odry

Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę fakt, że Odra przez szereg połączeń kanałowych i rzecznych stanowić będzie główną linię tranzytową dla państw środkowej Europy, w pierwszym rzędzie Czechosłowacji i Austrii, a Ziemie Zachodnie szlak tranzytowy północ — południe i wschód — zachód, dojdziemy do przekonania, że niezależny byt gospodarczy Polski, a pośrednio i polityczny, uwarunkowany jest posiadaniem odzyskanych Ziem Zachodnich.

Zmiana dysproporcji sił gospodarczych między Polską a Niemcami ma bezsprzecznie doniosłe znaczenie dla zmniejszenia możliwości odrodzenia imperializmu niemieckiego.

Ziemie Odzyskane w służbie pokoju

Potencjał gospodarczy Ziem Odzyskanych posiadał doniosłą wartość dla militaryzmu niemieckiego i nie był w najmniejszym stopniu wykorzystany dla celów pokojowych. To tłumaczy fakt, że imperializm anglosaski, dążący do odrodzenia imperializmu niemieckiego, niechętnie godzi się na przyznanie Polsce ziem zachodnich. Jak wykazują statystyki niemieckie dochód społeczny ziem zachodnich był dla Niemiec tylko dlatego tak mały (zaledwie 11 proc.), że gospodarczo pracowały one wyłącznie dla celów militarnych. Rzecz zmieniła się zupełnie po odzyskaniu przez Polskę ziem zachodnich.

Wszystko, co dotąd nie było wykorzystane dla celów pokojowych, co pracowało przeciwko pokojowi, zostało wprzęgnięte w plan produkcji wyłącznie pokojowej.

Ziemie zachodnie zwrócone Polsce podcięły raz na zawsze korzenie imperializmu pruskiego i pozbawiły Niemcy gospodarczych i strategicznych podstaw do nowej napaści.

Tym się też tłumaczy fakt, że wszystkie państwa słowiańskie ze Związkiem Radzieckim na czele, jako najwięcej zagrożone agresją niemiecką, uważają sprawę granic polskich na Odrze i Nysie Łużyckiej za podstawę do utrzymania trwałego pokoju w świecie.

O życie dziecka



Śmiertelność dzieci przedwcześnie urodzonych zmniejszyła się bardzo widocznie, gdy rozpoczęto stosować t.zw. „namioty" tlenowe. Na zdjęciu: pielęgniarka zagląda przez szybę do „namiotu". Prawą ręką odkręca zawór butli z tlenem (Foto SAP)

4 brygady „Służby Polsce" pracować będą na Śląsku

Niezależnie od sześciu brygad „Służby Polsce", które znajdą zatrudnienie przy odbudowie stolicy i w pracach w woj. warszawskim, cztery brygady młodzieżowe „SP" zatrudnione będą w Zagłębiu Śląskim przy budowie kolei w rejonach: Nowy Bytom, Zabrze, Dąbrówka,: Słupna, Janów i Brzezinka; jedna brygada budować będzie osiedle mieszkaniowe dla górników kopalni „Ziemowit", inna zajmie się odgruzowaniem Gliwic, trzecia zatrudniona zostanie w Blachowni i Kądzierzynie, czwarta w Dworkach k. Oświęcimia przy odbudowie Państwowych Zakładów Syntetycznych.

W Poznaniu przy obwałowywaniu rzeki Warty pracować będzie jedna brygada, w woj. gdańskim dwie brygady: w Gdyni przy budowie linii kolejowej, w Orłowie na trasie Gdańsk — Gdynia i przy pracach melioracyjnych w okolicach Tczewa i Malborga.

W Szczecinie brygady zatrudnione będą przy odbudowie miasta i portu szczecińskiego, porządkowaniu terenów wystawy przy rozbudowie węzła kolejowego i pracach wodno-melioracyjnych w Cedyni k. Szczecina.

W woj. wrocławskim brygady pracować będą przy odbudowie Wrocławia i na Odrze w rejonie Brzegu Dolnego.

279 spółdzielni księgarskich czynnych jest na terenie kraju

Na terenie kraju istnieje dzisiaj 279 spółdzielni księgarskich.

Organizatorami spółdzielni byli konsumenci książki, czytelnicy, którzy uruchomiali placówki w miarę wzrostu potrzeb kulturalnych w poszczególnych powiatach. Zadaniem spółdzielni było zaopatrzenie terenu w książki, materiały piśmienne, pomoce szkolne i t. p. Doprowadzenie książki pod każdą wiejską strzechę jest dziś jednym z podstawowych zadań spółdzielczości księgarskiej. Należałoby dla usprawnienia tej akcji organizować biblioteczki, czasowo w wiejskich sklepach spożywczych, najczęściej odwiedzanych przez konsumentów.

Członkami spółdzielni są terenowe organizacje oświatowe, komórki terenowe organizacji młodzieżowych, związków zawodowych, spółdzielni uczniowskich, różnych organizacji samorządu terytorialnego.

W roku 1947 liczba osób korzystających z usług spółdzielni przekroczyła 3,5 miliona.

Obrót ze sprzedaży towarów wyniósł w 1946 — 843 miliony zł., w 1947 r. — 1 miliard 751 milionów zł..

Na półkach księgarskich

Spółdz. Wydawnicza „Wiedza"

Benvenuta Cellini'ego. Żywot własny przełożył Leopold Staff, okładkę i kartę tytułową projektował A. Sołtan, st. 352, Warszawa 1948.

„W życiorysie swoim — pisze w przedmowie Leopold Staff — jednym z najznakomitszych dzieł literatury pamiętnikarskiej, dał Cellini niezmiernie barwny i urozmaicony obraz swych czasów, na którego tle on sam występuje wedle Goethego — jako przedstawiciel swojego stulecia a może nawet całej ludzkości". „Cellini — pisze dalej tłumacz — odtworzył w swoim dziele w sposób mistrzowski przebujne życie miast i dworów, książąt i papieży, warsztatów i pałaców, pracy i swawoli, pokoju i wojen".

Żywot własny Benvenuta Cellini'ego to encyklopedia obyczajowa XVI wieku.

Wiktor Hugo. „Rok 1793" powieść w przekładzie Juliana Maliniaka. (pod redakcją Jarosława Iwaszkiewicza) okładkę projektował Ignacy Witz str. 434, Warszawa 1948.

Znakomita powieść o czasach Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Po mistrzowsku skreślony obraz epoki. Książkę czyta się do ostatniej stronicy z niesłabnącym zainteresowaniem.

Rudyard Kipling: „Puk z Pukowej Górki", przekład autoryzowany Józefa Birkenmajera, okładkę projektował St. Hiszpański, str. 263, Warszawa 1948.

Piękna powieść dla młodzieży słynnego pisarza angielskiego, laureata nagrody Nobla.

Bruno Frank. „Cervantes" z upoważnienia autora przełożyła Wanda Kragen, okładkę projektował Ignacy Witz, st. 276, Warszawa 1948.

Są to niezwykle interesujące dzieje awanturniczego żywota autora „Don Kichota". Książka ta była drukowana w odcinku „Robotnika".

Odblokowanie należności obywateli polskich w USA

Narodowy Bank Polski informuje, że Skarb Stanów Zjednoczonych zwolnił zablokowane uprzednio w USA wszelkie przedwojenne należności obywateli i firm polskich, których suma w dniu 1 lutego 1948 r. nie przekraczała 5.000 dolarów.

Osoby fizyczne i prawne, posiadające należności w USA, przekraczające sumę 5.000 dolarów, które dotychczas nie dokonały formalności odblokowania, winny w jak najkrótszym czasie skierować do Wydziału Zagranicznego Narodowego Banku Polskiego w Warszawie, ul. Fredry 8, pisemne wnioski. We wnioskach tych należy: podać nazwę banku amerykańskiego, wymienić rodzaj i kwotę należności, złożyć oświadczenie, że wnioskodawca jest wyłącznym właścicielem danej należności lub wymienić osoby zainteresowane w tej sprawie.

Ostateczny termin składania wniosków upływa z dniem 30 czerwca b.r.

Czesi przekazali Polakom w Trzyńcu „Dom Robotnika"

CZESKI CIESZYN (PAP). Powiatowa rada narodowa w czeskim Cieszynie postanowiła jednogłośnie przekazać Dom Robotniczy w wielkim ośrodku hutniczym Trzyńcu — pod zarząd polski. Zarządcą mianowano Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

Nowa szkoła prokuratorska w Toruniu

Dnia 4 bm. w Toruniu nastąpi otwarcie nowej szkoły dla kandydatów do służby prokuratorskiej spośród młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Dyrektorem nowej szkoły mianowany został prokurator Sądu Okręgowego, tow. Godlewski, a zespół wykładających składa się z wybitnych prawników toruńskich.

Na uroczystości związane z otwarciem nowej szkoły przybędzie delegat Ministra Sprawiedliwości, tow. dyr. Wasilkowska.

Praca młodzieży w lasach państwowych

W ciągu kwietnia r. b. młodzież starszych klas szkół podstawowych i średnich poświęci dwa dni pracy nad zalesieniem w lasach państwowych. Praca ma zasadniczo znaczenie wychowawcze i trwać będzie od 3 do 5 godzin dziennie, zależnie od wieku i sił młodzieży.

Materiałów sadzonkowych oraz niezbędnych narzędzi dostarczy szkołom dyrekcja Lasów Państwowych. Za wykonaną pracę Ministerstwo Leśnictwa wypłaci normalne wynagrodzenie. W ten sposób młodzież zdobędzie na potrzeby szkół ponad 100 milionów złotych.

Wyróżnienie utalentowanego ucznia

Jeden z najzdolniejszych uczniów szkoły umuzykalniającej w Krakowie, syn robotnika fabryki Zieleniewskiego, ob Gwiżdża otrzymał w ramach akcji rozdziału instrumentów muzycznych fortepian, który umożliwi mu doskonalenie się w umiłowanej sztuce.

Dwa wielkie pożary w Krakowie

W jednym z największych w Polsce młynów i łuszczarni „Społem" w Krakowie, przy ul. Wieczystej, wybuchł gwałtowny pożar, który wyrządził duże straty. Pastwą pożaru padł młyn żytni i pszenny. Zdołano ocalić płatkarnię i kaszarnię wraz z zapasami oraz kilkadziesiąt wagonów mąki. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

Dnia 31 ub. m. o godz. 18, wskutek pęknięcia gazociągu, doprowadzającego do Krakowa gaz ziemny z Górnego Śląska, wybuchł groźny pożar. Pożar zlokalizowała straż i pogotowie Centralnego Zarządu Paliw Płynnych, zamykając zasuwy w Mydlikach i pod mostem Dąbnickim.

ŻYCIE PARTII

Czwarty kurs centralnej szkoły partyjnej PPS

W dniu 19 b.m. rozpocznie się w socjalistycznym ośrodku szkoleniowym im. Stanisława Dubois w Otwocku czwarty kurs Centralnej Szkoły Partyjnej PPS.

Wykłady trwać będą 3 miesiące.

Komunikat WK. PPS Warszawa

Dnia 6 kwietnia br. o godz. 11 w lokalu WK PPS, przy ul. Lwowskiej 5. odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych woj. Warszawskiego.

W dniu 7.IV br. odbędzie się wspólna odprawa sekretarzy powiatowych PPS i PPR woj. Warszawskiego.

ZEBRANIA

DZIELNICA MINISTERIALNA

W dniu 5 b.m. (poniedziałek) o godz. 15.15 w sali konferencyjnej Stołecznego Komitetu PPS (Mokotowska 24 I piętro) odbędzie się odprawa Prezydium Koła dzielnicy ministerialnej. Na odprawie winni być obecni przewodniczący, sekretarz i skarbnik.

PRAGA CENTRALNA

W dniu 2 bm. (piątek) o godz. 17 w lokalu dzielnicy (Szwedzka 2/4) odbędzie się zebranie prezydium Komitetu dzielnicy.

ZNMS — ZEBRANIE ZARZĄDU ŚRODOWISKA

W dniu 3 bm. (sobota) o godz. 14 w lokalu ZNMS (Mokotowska 24) odbędzie się zebranie Zarządu Środowiska.

SPRAWOZDANIA

POWIATOWY ZJAZD AKTYWU PPS W OSTROWIE OMAWIAŁ SPRAWĘ ORGANICZNEJ JEDNOŚCI PPS i PPR

W sobotę dnia 27 marca 1948 w Ostrowie o godz. 10 w sali OMTUR przy ul. Wolności odbyła się konferencja Aktywu Powiatowego PPS, na której wspólnie omawiano zagadnienie organicznego złączenia obydwu Partii, tj. PPR i PPS. Po wygłoszonym sprawozdaniu przez Sekretarza Powiatowego PPS z posiedzenia konferencji wojewódzkiej z dnia 22.III. 1948 r. na temat organicznego złączenia PPR i PPS, wywiązała się długa dyskusja, pod koniec której uchwalono jednogłośnie rezolucje solidaryzującą się w pełni z przemówieniem Generalnego Sekretarza PPS tow. Cyrankiewicza Józefa z dnia 17.III. 1948 r. dotyczącym organicznego złączenia obydwu Partii oraz Generalnego Sekretarza PPR tow. Gomułki Wiesława.

WSPÓŁPRACA 4 ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH NA TERENIE GDAŃSKA

W dniu 25 marca b.r. o godz. 12 w lokalu Zarządu Miejskiego Związku Walki Młodych w Gdańsku — Wrzeszcz, przy ul. Rokossowskiego 52, odbyło się zebranie Organizacji Młodzieżowych — OMTUR, ZWM, „Wici" i ZMD, na szczeblu miejskim, na którym ukonstytuowała się Miejska Komisja Współpracy Organizacji Młodzieżowych. Na przewodniczącego Komisji jednogłośnie wybrano Towarzysza Karolińskiego A. — przewodniczącego Zarządu Miejskiego ZWM — Gdańsk, na sekretarza — Tow. Kruka Władysława — przewodniczącego KM OMTUR w Gdańsku. Z wypowiedzi przedstawicieli Organizacji Młodzieżowych jasno wynika, że nowoobrana Komisja będzie tym czynnikiem, który przyczyni się do zacieśnienia więzi współpracy młodzieży na terenie Gdańska.

WSPÓLNE ZEBRANIA PPS i PPR W ZAGŁĘBIU WĘGLOWYM

Na terenie zagłębia przemysłowego odbywają się w dalszym ciągu wspólne zebrania kół PPS i PPR, poświęcone sprawie przygotowań do organicznej jedności klasy robotniczej.

Na jednym z takich zebrań w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego w Katowicach referaty wygłosili ttow. dyr. Popiel i dyr. Czyhak. W zakończeniu uchwalono rezolucję, podkreślającą gotowość aktywnego udziału w realizowaniu jedności i wyrażającą zadowolenie z powodu wystąpienia PPS i innych lewicowych partii socjalistycznych z Międzynarodowego Komitetu Partii Socjalistycznych.

Poza tym odbywają się w dalszym ciągu zebrania w zakładach pracy, na których robotnicy wypowiadają się jednomyślnie za organiczną jednością klasy robotniczej. Zebranie takie, przy licznym udziale załogi, odbyło się ostatnio w papierni w Czulowie, gdzie przemawiali imieniem PPS: tow. Szostak, oraz imieniem PPR: ttow. Panicz i poseł Czerwiński.

Milion osób zwiedzi tegoroczne Targi Poznańskie

Związki Zawodowe Pomorza pierwsze zapowiedziały organizowanie masowych wycieczek świata pracy na tegoroczne międzynarodowe Targi Poznańskie.

Sądząc z zapowiadanych wycieczek: handlowych, robotniczych, szkolnych, wojskowych, organizacji politycznych, wiejskich, młodzieżowych i kupieckich z zagranicy, tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie, które odbędą się w czasie od 24 kwietnia do 9 maja, zwiedzi przypuszczalnie około miliona osób.

Udogodnieniem przejazdów grupowych będą pociągi popularne oraz indywidualne 66% zniżki kolejowe w drodze powrotnej z Poznania do miejsc wyjazdu.

SPORT

„Nusle" gromi Polonię 7:2

Rewanż czeskiej drużyny SK „Nusle" udał jej się całkowicie. Polonia warszawska zeszła z boiska pokonana w wysokim stosunku 7:2 (4:0). Zdaje się, że Czesi, którzy są właściwie A-klasową drużyną w swym kraju wypadli dlatego dobrze na tle zespołu warszawskiego, że zagrał on poniżej wszelkiej krytyki.

Drużyna „Nusle" była wyrównana na wszystkich pozycjach, wystarczająco szybka dla graczy warszawskich, no i przede wszystkim dużo lepsza technicznie.

W „Polonii" trudno dopatrzeć się zeszłorocznej formy. To, co widzieliśmy wczoraj na stadionie Wojska Polskiego, było bezładną kopaniną, w której właściwie nie można wyróżnić nikogo poza Gierwatowskim w obronie.

Rodzilibyśmy kierownictwu drużyny „czarnych koszul" zabrać się energicznie do „swławnych asów" — Świcarza, Szularza czy też Ochmańskiego. Jasnym jest bowiem, że ci gracze nie tylko nie robią postępów, ale jeszcze stracili wiele w porównaniu z ubiegłym sezonem. Ci, którzy nie chcą lub nie potrafią uprawiać sportu, niech nie psują pracy pozostałym członkom drużyny.

Wczorajsze widowisko zakończyło się dla „Polonii" nie tylko katastrofalną porażką, ale też dużą stratą w oczach publiczności warszawskiej, która po raz pierwszy wygwizdała swych „pupilów".

Przebieg gry nie był zbyt ciekawy i upłynął pod znakiem stałej przewagi Czechów, przerywanej sporadycznymi akcjami napadu „Polonii", kończącymi się na polu karnym przeciwnika. Dopiero pod koniec drugiej połowy napastnikom warszawskim udało się zdobyć dwa honorowe punkty. Bramki strzelili: dla zwycięzców — Mayer 3, Horak, Miller, Vohanka i Nayman po jednej, a dla gospodarzy — Jaźnicki i Szularz. Widzów ok. 6.000.

W kilku zdaniach

Praga pokonała Łódź. Międzymiastowy mecz koszykówki żeńskiej, który odbył się tutaj w środę, zakończył się wysokim zwycięstwem koszykarek czeskich 85:17 (31:6). Wynik spotkania najdokładniej odzwierciadla przebieg walki i układ sił.

Pięściarze Warszawy zaproszeni do Jugosławii. WOZB otrzymał z Jugosławii zaproszenie dla reprezentacyjnej ósemki na 3 spotkania, które odbyłyby się w dniach 17, 20 i 25 bm.

Sparring piłkarzy ZZ przed wyjazdem do Paryża. Dnia 4 bm. na stadionie w Chorzowie zostanie rozegrany ciekawy mecz piłkarski między reprezentacyjnym zespołem ZZ, a reprezentacją Zw. Zaw. Pracown. Przem. Chemicznego, celem wyłonienia w najbliższym czasie reprezentacji Polski na Międzynarodowe Zawody Światowej Federacji Zw. Zaw. w Paryżu.

Mecz piłkarski prasy polskiej i czechosłowackiej. Red. Jirku z praskiego pisma „Pravo Lidu" zwrócił się z propozycją rozegrania meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacjami prasy sportowej polskiej i czechosłowackiej. W tym roku miałby odbyć się mecz w Polsce, a w roku przyszłym rewanżowy w Czechosłowacji.

11 państw w wyścigach Warszawa — Praga — Warszawa. Do wyścigów kolarskich, które odbędą się na początku maja na trasie Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, zgłosiły się reprezentacje robotnicze z Belgii i Francji. W ten sposób liczba zgłoszeń wzrosła do 11 państw.

Masowe imprezy GUKF. Główny Urząd Kultury Fizycznej przewiduje w sezonie masowe imprezy w następujących terminach i działach sportu: 2 maja — biegi narodowe, od maja do sierpnia — pływanie, w październiku — drużynowe marsze.

Naszym zdaniem

Przydało by się trochę kontroli

Domy Towarowe cieszą się dużą frekwencją,, bo są na ogół dobrze zaopatrzone. Służą klientowi bogatym asortymentem różnych towarów, lecz mimo iż towar jest, nie każdy może go kupić. Zjawiska takie notujemy ostatnio coraz częściej, bo widocznie wymykają się kontroli w rozgardiaszu ogromnego ruchu w sklepie.

Zdarzają się mianowicie wypadki, iż kupujący, dobrnąwszy wreszcie do lady prosi o taki lub inny materiał (największe powodzenie ma białe płótno). Płótno to jest, lecz sprzedająca twierdzi, że już zamówione(?), już pocięte(?) itp. Jednym słowem kupić nie można. Jednocześnie zdarzają się wypadki, że bardziej widocznie uprzywilejowani klienci, będący codziennymi, regularnymi odbiorcami w Domach Towarowych — grymaszą. Z podsłuchanej przypadkiem rozmowy w sklepie przy ul. Złotej przytaczamy taki dialog:

— Co mi pani dzisiaj daje?... — pyta korpulentna jejmość z widocznym niezadowoleniem.

— To, co miałam i mogłam przygotować...

— No, żebym jutro miała lepsze i to co chciałam...

Wynika z tego, że są tacy, którzy kupują „jak leci", bo i tak nie na wyłącznie własne, osobiste potrzeby.

Były swego czasu żarówki. Żarówki te można było (choć z wielkim trudem) kupić istotnie po niskiej cenie. Te same żarówki pojawiły się natychmiast niedaleko, bo już na ul. Marszałkowskiej, w rękach pokątnych handlarzy po 500 zł sztuka. Można je było po tej cenie nabyć w dowolnej ilości.

Nie jest naszą intencją — stawianie zarzutów. Sygnalizujemy jedynie,, iż konieczne jest jednak wzmożenie pewnej kontroli — kto i dla jakich celów kupuje w Domach Towarowych. Żeby dla tych, którzy naprawdę potrzebują — towar był w pierwszym rzędzie, a dla tych, którzy jako handlowcy (zazwyczaj przygodni i węszący niezły zarobek) — towar ten nie musiał być k o n i e c z n i e.

Do odbudowy zniszczonego kraju meldują się junacy „Służby Polsce"

Pierwszy dzień pracy w komisjach rejestracyjnych

Komisje kwalifikacyjno -rejestracyjne organizacji „Służba Polsce" rozpoczęły wczoraj w Warszawie o godz. 8 swoją działalność. Na terenie stolicy jest ich trzy: dla starostwa Śródmieście w gmachu Komendy Straży Ogniowej przy ul. Polnej 1 — przewodniczący starosta Legiec, dla starostwa Południe, Północ i Zachód w lokalu starostwa przy ul. Willowej 8/10 — przewodniczący starosta Kulesza, dla mieszkańców Pragi—w lokalu Straży Ogniowej przy ul. Marcinkowskiego 4—przewodniczący starosta Wojnarowski.

Jest godzina 7 rano. Zbliżamy się do biura Komisji przy ul. Polnej 1. Z daleka widać przed budynkiem grupę młodych chłopców, prowadzących ożywioną rozmowę. Dziarskie ich miny oraz wczesne stawienie się na wezwanie dowodzą, że chętnie śpieszą w szeregi „Służby Polsce". Zatrzymują się przed drzwiami, czytając napis: „Komisja kwalifikacyjno - rejestracyjna organizacji „Służba Polsce" Warszawa — Śródmieście. Wchodzą do środka. Idziemy za nimi.

Komisja przy pracy

W dużej, jasnej sali działają już pisarze, do których podchodzą kolejno wszyscy nowo przybyli i zgłaszają swoje nazwiska. Tutaj zostają podzieleni na dziesiątki, z dziesiętnikami na czele. Dziesiętnicy ustawiają swoich „podwładnych" w ordynku i słuchają pilnie poleceń przewodniczącego Komisji — starosty Legieca.

— Pójdziecie jutro rano o godz. 7 ze swymi ludźmi — mówi starosta— do prześwietlenia w Szwedzkim Ośrodku Przeciwgruźliczym przy ul. Daszyńskiego 19, poczem wrócicie natychmiast do biura Komisji na badanie lekarskie. Każdy z was odpowiada za swoich ludzi. Musicie się przyzwyczaić do wojskowego porządku i do dyscypliny.

— Tak jest, panie starosto! Wszystko będzie w najlepszym porządku — meldują dziesiętnicy.

Są i ochotnicy

Zgłosili się wszyscy wezwani, ba, nawet i więcej, bo oto wchodzi jakiś młody chłopiec:

— Czy można zgłosić się na ochotnika do pracy w organizacji „Służba Polsce?" — pyta.

— Z całą pewnością — mówi przewodniczący Komisji. — A skąd jesteście?

— Z Pruszkowa, nazywam się Marian Kuśmierski, mam 18 lat i jestem mechanikiem, więc chyba przydam się do czegoś.

— Będziecie przyjęci na pewno. Proszę go zapisać — zwraca się starosta do pisarzy.

— Co was skłoniło do ochotniczego wstąpienia do „Służby Polsce"— zadajemy pytanie.

— Jestem mechanikiem, więc pragnę się specjalizować, a potem jeżeli będzie można chcę zostać lotnikiem. Uważam, że przez pracę w „Służbie Polsce" najłatwiej osiągnę swój cel— informuje nas młody ochotnik.

— Oby takich jak ten było jak najwięcej — wtrąca starosta Legiec — a na pewno „Służba Polsce" wykona swoje zadania z wielką korzyścią dla całego społeczeństwa.

Zjawia się nowa postać. Rosły, dobrze zbudowany młodzieniec podchodzi do stołu i pyta, czy może wstąpić ochotniczo. Okazuje się jednak, że nie może, gdyż ma za dużo lat. Z zasmuconą twarzą chłopak opuszcza biuro Komisji.

Udajemy się do dalszych sal. Przechodzimy przez pięknie urządzoną świetlicę. Na stołach leży mnóstwo przeróżnych, ciekawych pism. Jesteśmy w izbie, gdzie będą się dziś odbywać badania lekarskie i komisyjne. Starosta udziela dalszych informacyj.

Przydziały do Brygad

— Kto wchodzi w skład Komisji oprócz pana? — zapytujemy.

— Moim zastępcą jest komendant dzielnicowy „Służby Polsce" por. Lichosik. Poza nim biorą również udział w pracach Komisji członkowie organizacyj młodzieżowych OM TUR, ZWM, ZMD i Wici.

— Ilu lekarzy przeprowadza badania poborowych?

— Mamy do dyspozycji stale dwóch lekarzy i trzeciego rezerwowego.

— Kto dokona przydziału do poszczególnych brygad i co będzie decydowało o takim, czy innym przydziale?

— Ta sprawa będzie rozstrzygana przez władze „Służby Polsce", zaś o przydziale decydować będzie rodzaj przygotowania fachowego lub specjalność, jaką wybierze sobie poborowy.

— Jakim materiałem ludzkim rozporządza starostwo Śródmieście i w jakiej ilości?

— Wysłaliśmy około 600 wezwań imiennych dla młodzieży gimnazjów i szkół zawodowych, przeważnie członków hufców PW i WF, z roczników 1929 do 1931. W przeciągu okresu od 1 bm. do 12 bm. wszyscy wezwani stawią się przed Komisją. Badać będziemy przeciętnie około 60 osób dziennie.

Warszawiacy — na Śląsk

— Co zrobi Komisja, jeżeli napływ ochotników będzie duży?

— Dla tej kategorii ludzi przeznaczyliśmy ostatni dzień pracy (12 bm), ale jeżeli nie zdążymy załatwić wszystkich, będziemy pracować dłużej, przypuszczalnie nawet do 15 bm.

— Ostatnie pytanie, panie starosto. Kiedy i gdzie wyjadą poborowi po wcieleniu do brygad „Służby Polsce"?

— Nie chcąc przerywać im nauki Komenda „Służby Polsce" przewiduje wcielenie poborowych do brygad w lipcu, poczem wszyscy pojadą do pracy na Śląsk, na okres 6 tygodni.

Żegnamy przewodniczącego i Komisję, przyrzekając powrócić jeszcze, aby zobaczyć pracę w czasie największego jej nasilenia. (z-k)

Żyrafa nie przyjechała...

Wydział Prasowy Z. M. energicznie protestuje

We wczorajszym numerze pozwoliliśmy sobie na str 5 na dwa niewinne żarty prima-aprilisowe.

Sygnalizowany przyjazd żyrafy oczywiście nie nastąpił. Z ubolewaniem również musimy stwierdzić, że cała opowiastka o mającym jakoby nastąpić otwarciu Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego wyssana została z palca. Niestety nic się w tej sprawie nie posunęło naprzód. Istniejące ciągle trudności nie zostały usunięte, kredytów dodatkowych nie przyznano. Są ludzie dobrej woli, którym wprawdzie ta sprawa leży na sercu, lecz są często bezradni i nie łudźmy się, aby Zoolog mógł być otwarty w najbliższym okresie. A szkoda!

Czym prędzej też odwołujemy drugą prima-aprilisową historyjkę o mającym jakoby nastąpić rozszerzeniu biura prasowego Zarządu Miejskiego. Wczoraj nawet czyniono nam z tego powodu w owym biurze niejakie wymówki, że jakże to można robić takie na tę instytucję nagonki.

Nie ma mowy o żadnych nagonkach. Biuro działa nader sprawnie i bynajmniej nie zachodzi konieczność rozszerzenia go. Opanowało sytuację i trzyma wszystko, jak należy, w ryzach. Jest porządek, bo porządek ten musi być. I są prawie wszyscy zadowoleni. (s-ki)

Czy nie za wcześnie?

Pierwsi amatorzy kąpieli w Wiśle

Ciepłe promienie wiosennego słońca wywabiły na Wisłę pierwszych „kąpielowiczów", którzy wcale nie przejmują się tym, że woda jest jednak jeszcze bardzo zimna.

W drugi dzień Świąt mieliśmy możność zaobserwowania na praskim brzegu Wisły koło mostu Poniatowskiego, jak pewien obywatel w średnim wieku zrzucił z siebie ubranie, a następnie pięknym szczupakiem skoczył w lodowate murty. Natychmiast oczywiście zebrała się grupka przechodniów, którzy rozpoczęli komentować czyn nieznanego „sportowca", czy pływak (lub samobójca?) ukaże się na powierzchni wody. Wbrew proroctwom sceptyków amator kąpieli nie utonął i przez kilka minut dziarsko demonstrował przygodnym widzom efektowny, choć nie idealny styl crawla.

Czyn ten, jak się przekonaliśmy, znalazł licznych naśladowców, bo oto wczoraj (tak jest!) kąpało się w Wiśle już kilkanaście osób. W związku z tym należy zapewne (co nie daj Boże!) spodziewać się pierwszych meldunków o topielcach.

Sprawę kąpieli rzecznych trzeba więc szybko uregulować, przez jak najszybsze wyznaczenie odpowiednich rejonów pływackich i surowe karanie amatorów „dzikich" kąpieli. Sprawa jest bardzo pilna bo lada dzień, jeśli piękna pogoda się utrzyma, nad rzekę rzucą się tłumy spragnionych słońca, powietrza i wody warszawiaków. Nie można dopuścić aby Wisła znowu pochłonęła tyle ofiar, ile w latach ubiegłych. Na razie apelujemy do milicji rzecznej, by o ile możności przepędzała entuzjastów zbyt wczesnych kąpieli w rzece, bo o skurcz lub zapalenie płuc nie trudno. *(Ks)*

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Piątek—g. 18 „Dom pod Oświęcimiem". Sobota — g. 13 „Hamlet" (dla szkół); g. 18 „Dom pod Oświęcimiem".
Niedziela — g. 14 „Pan inspektor przyszedł"; g. 18 „Cyd".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska godz. 18.15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) godz. 19 „Rozdroże miłości".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Żeglarz".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39) g. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Dom przy drodze".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6). przedstawienie zawieszone z powodu koncertu.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 rewia „Demokratyczna wiosna".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13). godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów". Przedstawienie zamknięte dla szkół.

CYRK nr 2 (Plac Starynkiewicza): początek przedstawień o godz. 15.30 i 19.15.

GOŚCINNY WYSTĘP A. MARINKOVICA

3 bm. Scena Muzyczno - Operowa, Marszałkowska 8 gościć będzie słynnego tenora jugosłowiańskiego Aleksandra Marinkovica, który śpiewać będzie partię Jonika w „Sprzedanej Narzeczonej" Smetany.

Zapowiedziane przedstawienie „Króla Włóczęgów" zostaje odwołane. Wobec tego bilety związkowe sprzedane na dzień 3 bm. na „Króla Włóczęgów" ważne będą na operę „Sprzedana Narzeczona" w tymże dniu lub muszą być do godz. 18,30 w dniu 3 bm. przestemplowane na dzień 5 bm. lub 10 bm. w kasie teatru, Marszałkowska 8.

„DUBY SMALONE" NA PIERWSZYM MIEJSCU

Ze wszystkich widowisk teatralnych w bieżącym sezonie rekord powodzenia zdobył wspaniały program satyry politycznej i piosenki „Duby smalone" z udziałem Zimińskiej, Sempolińskiego i Sojeckiego.

Za parę dni odbędzie się setne przedstawienie tego doskonałego widowiska, które bez przerwy od trzech i pół miesięcy codziennie gromadzi tłumy publiczności.

W piątek z powodu koncertów przedstawienie zawieszone. W sobotę o godz. 18, a w niedzielę o godz. 16 i 19.
Pozostałe bilety w „Impecie".

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33). „Skarb Tarzana" Pocz. seansów: 11, 13, 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 19).

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena) tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 18.
Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy). tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 19.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Ostatni etap". Pocz. seansów 10,30, 13, 15,30, 18 dla zw. zaw., 20,30.

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Ostatni etap". Pocz. seansów godz. 10.30, 13, 15,30, 18 dla zw. zaw., 20,30.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Znak Zorro". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Nauczycielka wiejska". Początek seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Mężczyźni w jej życiu". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw. o 19).

Bilety związkowe na 1 kwietnia ważne w dniu 3 kwietnia.

Przenośne wysepki dla milicjantów

Wydział Ruchu i Motoryzacji zaopatrzył posterunki M. O., regulujące ruch uliczny, w specjalne przenośne wysepki (wzniesienia), które bardziej uwidocznią postać milicjanta, na czym zyska sprawność ruchu ulicznego. „Wysepki" te są zaopatrzone w szkła odbłyskowe, co pozwoli zauważyć je nawet w godzinach wieczornych.

Kurs Przysposobienia Radiowego

Polskie Radio w porozumieniu z Organizacjami Młodzieżowymi organizuje w drugiej połowie kwietnia kurs przysposobienia radiowego. Kurs trwać będzie przez 15 dni. Zajęcia odbywać się będą na terenie radiostacji mokotowskiej i w terenie i trwać będą od godz. 8 do 16.

Po ukończeniu kursów i odbyciu egzaminów najzdolniejsi absolwenci mogą być zatrudnieni przez Polskie Radio w charakterze radiomonterów po odbyciu 3 mies. płatnej praktyki.

Komitet Centralny OM TUR zapewnia uczestnikom bezpłatny hotel oraz wyżywienie, ponadto zwraca koszty przejazdu. Kandydaci winni do dnia 10 kwietnia przesłać pod adresem Komitetu Centralnego (Warszawa, Mokotowska 3, Wydział Szkolenia) — podania z życiorysem. Do podania i życiorysu należy załączyć opinię Miejscowego Komitetu.

Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń do dnia 10 kwietnia. O przyjęciu na kurs kandydaci zostaną zawiadomieni. Ilość miejsc na kursie ograniczona.

Dlaczego taka poniewierka?

Niewidomi małżonkowie Pągowscy muszą koczować na dworcu

Zamieściliśmy niedawno artykuł pt. „Gromady żebraków i włóczęgów muszą zniknąć z ulic stolicy", w którym stwierdziliśmy między innymi, że jedyną właściwą formą pomocy, jest materialne poparcie funduszu Opieki Społecznej. Tezę tę podtrzymujemy w dalszym ciągu. Mieliśmy jednak wczoraj możność wysłuchania „drugiej strony" tj. głosu ludzi bardzo ubogich. W ich relacji działalność Opieki Społecznej mającej szereg poważnych osiągnięć nie zawsze jednak spełnia swe odpowiedzialne i trudne zadania.

Wczoraj zgłosili się do naszej redakcji małżonkowie Halina i Stefan Pągowscy, oboje niewidomi, skarżąc się na niewłaściwe potraktowanie ich przez Wydział Opieki Społecznej Z. M. Oboje, choć są kalekami, nie chcą być ciężarem dla społeczeństwa. Oboje więc chcą nauczyć się fachu i pracować, chcą zarabiać na swoje utrzymanie. Tymczasem stworzono im takie warunki, że nie istnieje dla nich inna możliwość — prócz żebraniny.

Dlaczego taki upór?

W relacji małżonków Pągowskich sprawa ich wygląda następująco: oboje przebywali przez pewien czas w Zakładzie Rozdzielczym dla dorosłych przy ul. Lubelskiej 30/32. Pągowski chciał nauczyć się masażu leczniczego i niejednokrotnie zwracał się o wysłanie go na odpowiednie kursy. Prośbę jego załatwiono jednak odmownie. Natomiast skierwano go wraz z żoną do Zakładu we wsi Ossa pow. Brzeziny koło Łodzi. Będąc w Warszawie Pągowski znajdował się na bezpłatnym leczeniu w lecznicy prof. Woytona, istnieje bowiem możliwość, że będzie mógł częściowo odzyskać wzrok. Przedstawił więc swą sprawę w Wydziale Opieki Społecznej Z. M., przytaczając odpowiednie zaświadczenie Ministerstwa Zdrowia, w którym stwierdzono wyraźnie, że Pągowski powinien jeszcze przez półtora miesiąca pozostawać w Warszawie celem zakończenia leczenia.

Dlaczego takie różnice?

Odpowiedziano mu, że kurację będzie mógł prowadzić dalej w Zakładzie we wsi Ossa. Na miejscu Pągowski przekonał się, że nie tylko nie będzie miał tam żadnych możliwości leczenia swej ślepoty, ale także kształcenia się zawodowego. Wobec tego wrócił wraz z żoną i trojgiem innych pensionariuszy do Warszawy. Tu potraktowano jego wyjazd jako samowolną ucieczkę (niewątpliwie w pewnym sensie — słusznie) i odmówiono mu dalszej opieki. Okazuje się jednak, że troje innych podopiecznych (uciekinierów), którzy przybyli razem z Pągowskim umieszczono z powrotem w Zakładzie Rozdzielczym przy ul. Lubelskiej choć popełnili oni wykroczenie tego samego rodzaju, a ponadto — nie są ociemniali.

Dlaczego taka poniewierka?

Pągowscy znajdują się obecnie w Warszawie nie tylko bez środków do życia, ale i bez dachu nad głową, bo nawet do Zakładu Noclegowego „Caritasu" nie chcą ich już przyjąć i oboje niewidomi nocują na dworcu. Pągowski twierdzi,, (jest to wyłącznie jego opinia), iż szykany różnego rodzaju spotykają go tylko z tego powodu, że jest bezwyznaniowy i kilkakrotnie krytycznie się wyraził o „Rycerzu Niepokalanej". Sądzimy, że zainteresowane czynniki powinny się zająć sprawą Pągowskich i zbadać ją, bo istotnie jest rzeczą co najmniej dziwną, aby mogły kogokolwiek dotykać prześladowania za jego bezwyznaniowość.

Nie wątpimy, że Wydział Opieki Społecznej ze swej strony zajmie się również tą sprawą z właściwą sobie troskliwością (a mieliśmy takie przykłady). W nawale pracy można coś przeoczyć i bezwiednie może pokrzywdzić. (Ks)

Wiosenne bolączki Grochowa omawia DRN Praga-Południe

Pięć wniosków uchwaliła na ostatnim posiedzeniu DRN Praga Południe: 1) Stołeczna Rada Narodowa winna się zwrócić do czynników ustawodawczych o wydanie ustawy antyalkoholowej. 2) Wobec wielkiego marnotrawstwa wody, wyciekającej z zepsutych kranów i hydrantów, konieczne jest uruchomienie przez miasto pogotowia hydrotechnicznego. 3) Potrzebne jest szybkie uruchomienie kredytów na przebudowę zbiegu Al. Zielenieckiej z ul. Zamojskiego. 4) Bazar na ul. Podskarbińskiej winien być zniesiony. 5) Należy wzmóc kontrolę sanitarną piekarń.

Wszystkie powyższe wnioski nie są nowością dla mieszkańców Grochowa — niemniej jednak ich szybkie rozpatrzenie ma dla dzielnicy duże znaczenie.

Targowisko przy ul. Podskarbińskiej DRN uznała za niepotrzebne dla dzielnicy. W rejonie bazaru jest dość sklepów spożywczych, które całkowicie zaspokajają potrzeby ludności.

Fundusze na ogródki

Przewodniczący Rady tow. Moskal zdał sprawozdanie z prac prezydium w okresie ostatnich trzech miesięcy.

Pierwszym obecnie zadaniem Rady jest budowa ogródków jordanowskich. Główną przeszkodą jest brak funduszów. Aby temu zaradzić DRN wypuściła specjalne nalepki, których rozsprzedażą zająć się mieli przede wszystkim radni. Niestety nie wywiązują się oni do chwili obecnej należycie z tego obowiązku.

Powołany został Komitet Budowy Ogródków Jordanowskich, w skład którego wejdą m. in. przedstawiciele kupiectwa i cechów rzemieślniczych. Komitety Blokowe zorganizują wśród mieszkańców brygady robocze. Grochowianie poświęcą w ten sposób pewną, niewielką zresztą, ilość czasu w ciągu miesiąca na urządzenie miejsca rozrywek dla swych dzieci. Wzamian pracy fizycznej, przyjmowane będą ekwiwalenty pieniężne w wysokości 200 — 500 złotych.

Rada wyraziła uznanie dla Komisyj Kontrolnych, których działalność zapobiegła w dużym stopniu przedświątecznej zwyżce cen. 511 kontrolerów społecznych zlustrowało 817 punktów sprzedaży. Wiele spraw skierowano do Komisji Specjalnej.

140 dzieci zostało dzięki inicjatywie DRN obdarowane świątecznymi paczkami.

Trzeba popularyzować łaźnię

Komisja Zdrowia i Opieki Społecznej zaobserwowała u mieszkańców Grochowa dziwny „wodowstręt". Pierwszorzędnie urządzone i wyposażone we wszystkie nowoczesne udogodnienia higieniczne kąpielisko na rogu ul. Grochowskiej i Międzynarodowej świeci, niestety, pustkami.

W dyskusji zabrał m. in. głos radny Pisarski, który wysunął projekt zwołania specjalnej narady dzielnicowej u starosty. Na naradzie tej, łącznie z przedstawicielami wodociągów, kanalizacji i innych przedsiębiorstw miejskich, skonfrontowanoby w sposób realny i konkretny potrzeby dzielnicy z możliwościami samorządu stołecznego.

Ożywiona wymiana zdań wywiązała się wokół projektu prezydium Rady, który przewidywał sporządzenie ramowych pytań i odpowiedzi dla delegatów społecznych (radnych) na egzaminy maturalne.

Radni wypowiedzieli się negatywnie co do tego projektu. Głównym inicjatorem rozsądnego protestu przeciw temu wnioskowi był radny tow. dr. Wigocki. (pa)

RADIO

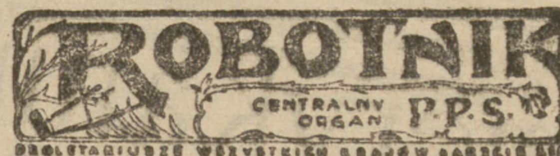
3 KWIETNIA, SOBOTA

Warszawa I

6.00 Sygnał; 6,15 Wiadomości; 6,20 „Zegarynka"; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 „Zegarynka"; 8,35 „Zaklęty dwór"; 12,04 Dziennik południowy; 12,25 „Ballady" w wyk. J. Naruszewicza; 12,50 Wartość odżywcza płynnego owocu — pog.; 13.00 Muzyka popularna; 14,00 Muzyka operowa z płyt; 15,30 Koncert życzeń; 15,40 Słuchowisko dla dzieci; 16,00 Dziennik popołudniowy; 18.15 Koncert muzyki polskiej; 18,45 „Zaklęty dwór"; 19,00 Lekcja języka rosyjskiego; 19,15 „Melodie świata"; 19,35 Na swojską nutę; 20.00 Dziennik wieczorny; 20,45 Jak zostałem pisarzem — felieton; 21,00 Koncert Krakowskiej Orkiestry R. P.; 21,35 Recital fort. Pantscho Wladigerowa — pianisty bułgarskiego; 21,55 Z naszej radiofonii; 22,00 Muzyka taneczna; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 Muzyka taneczna; 24,00 Hymn.

Warszawa II

16.32 Muzyka lekka; 17,10 Muzyka taneczna i rozrywkowa; 18,00 Dziennik popołudniowy; 18,25 Dla każdego coś miłego; 19,15 „Słuchamy muzyki", aud. słowno-muzyczna; 20,00 Dziennik wieczorny; 20.45 Muzyka taneczna z płyt; 21.00 Recital śpiewaczy Romany Lilian — sopran.



Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15 Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 165

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

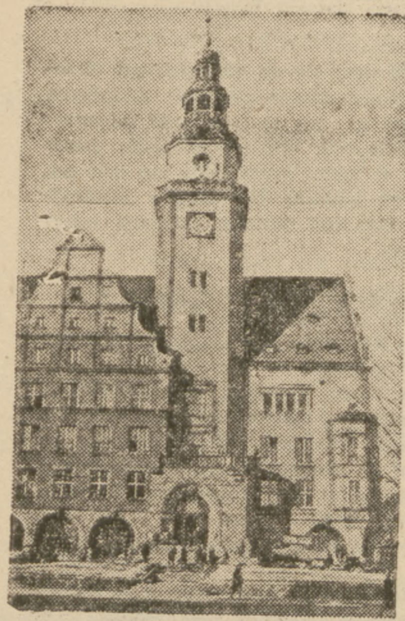
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce: Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4 Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 55, tel. 855-26.

B — 49242 — Druk Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Miasto świętego Jakuba

O przeszłości i teraźniejszości Olsztyna

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")



Olsztyński ratusz (Foto SAP)

Olsztyn, w marcu.

Patrzę na miasto w dole... Wypalone, smutne domy dzielnicy staromiejskiej cisną się trwożliwie wąskimi uliczkami do stóp katedry św. Jakuba. Za gotycką Wysoką Bramą i potężnym masywem barokowego ratusza ulice rozszerzają się i prostymi, długimi liniami biegną dalej, aż do krańców miasta.

Kiedyś była tu tylko zielona, gęsta, pachnąca żywicą puszcza, przez którą prześwitywała gdzieniegdzie błyszcząca powierzchnia leśnych jezior i krętych rzeczułek.

Potem puszcza stawała się coraz rzadsza. Prusowie, „dzikie pogany" ginęli, tępieni krzyżackim mieczem, ale ziemię mazurską zasiedlali coraz gęściej, wbrew woli zakonu, Polacy. Nadciągali do zielonej puszczy kmiotkowie z Mazowsza, z Kujaw, Pomorza i Wielkopolski.

Fundacja biskupa Jana

Przed groźbą krzyżackiego miecza i nieustającą grozą najazdów litewskich broniła polskiej ludności kapituła warmińska, od początku swego istnienia obsadzana przez biskupów Polaków. W okresie wielkiego nasilenia walk z zakonem biskupstwo, mające swą siedzibę we Fromborku, założyło w najdalszym wówczas i najdzikszym kącie swych posiadłości w borach nad Młyną i jeziorem Krzywym siedzibę administratora dóbr, potężny zamek obronny. W niewiele lat później, 31 października Anno Domini 1353 świętobliwy i mężny biskup warmiński, Jan z Myśni, wydał akt lokacyjny na założenie miasta Olsztyna, „w kolanie rzeki Łyny, gdzie obok zamku warownego młyn już był, a folwark godziwy".

Zmienne były losy miasta. Przechodziło okresy rozkwitu, przeżywało wojny, klęski i pożary. Bronił go przed najazdem mistrza Albrechta, pierwszego z książąt pruskich, Mikołaj Kopernik, kanonik i administrator warmińskiej kapituły, bronili dzielni burmistrze przed wojskami Gustawa Adolfa za czasów szwedzkiego potopu. Aż wreszcie przyszły rozbiory i lenne miasto polskiej korony stało się tylko niewielką mieściną na wschodniej rubieży pruskiego królestwa. Pozostał mu tylko herb starodawny — postać św. Jakuba, na błękitnym, jak woda jeziora, polu.

Cmentarz i książka adresowa

Twarda była ręka pruska i brutalne były metody germanizacji, metody walki, wydanej polskiemu żywiołowi na Mazurach i Warmii. A jednak — „Allenstein in Ostpreusen" nie przestał być centrum polskiego życia kulturalnego i gospodarczego Mazur. Tu wychodzi przez wiele lat jedyne polskie pismo codzienne, sławna „Gazeta Olsztyńska", tu pracuje polski Bank Ludowy, kluby i stowarzyszenia i szkoły polskie.

Chcecie wiedzieć, jakie są najwymowniejsze i najprostsze zarazem dokumenty polskości Mazur i Warmii. To nie tylko zabytki historyczne, nie tylko dokumenty, które często dadzą się interpretować dowolnie, a nawet fałszywie. To po prostu — olsztyńska książka adresowa z roku 1936 czy 1938, książka, w której całymi stronicami ciągną się nazwiska o czystym polskim brzmieniu, nazwiska, typowe dla całej Polski. Kulczyńscy, Zakrzewscy, Czarniccy, Kostrzewy, Siwki. Cóż z tego, że nosili już niemieckie imiona Franzów, Brunonów i Heinrichów...

Jeśli nie wierzycie temu, pójdźcie na niewielki, stary cmentarzyk parafialny. Gotyckie, łamane litery obwieszczają, że „tu leżą w pokoju" pokolenia Czorbowskich, Zalewskich, Włodarczaków... Kamienna metryka polskiej przeszłości miasta.

Olsztyn buduje

Ale Olsztyn nie należy do miast, które trwają w niemej i bezczynnej kontemplacji swej przeszłości. Nowi mieszkańcy, przybyli licznie z Warszawy i terenów wschodnich, ożywili i zaktywizowali życie miasta. Tłoczny i gwarny jest Olsztyn, administracyjna „stolica" Mazur i Warmii.

Nawet aż za bardzo tłoczny. Miasto, które przed wojną liczyło około 50 tysięcy mieszkańców, dziś, pomimo zniszczeń, sięgających 40 proc., pomieścić musi 45-tysięczną rzeszę ludności, wielką ilość urzędów i instytucji. Dlatego odbudowa miasta i zapewnienie odpowiednich warunków mieszkaniowych jego ludności stanowi najpoważniejszą troskę „ojców miasta".

Prace nad odbudową miasta, bardzo nieznaczne w ciągu pierwszych dwu lat niepodległości, teraz ruszyły żwawiej. Miasto nie posiada co prawda dużych kredytów na odbudowę, prace budowlane podjęły jednak instytucje państwowe i spółdzielcze. Dotychczas odbudowano w Olsztynie 37 tysięcy m sześć. izb mieszkalnych, 38 tys. m sześć. lokali biurowych, 16 tys. m sześć. izb szkolnych, nie licząc już lokali handlowych Powstał nowy, estetyczny i ładny budynek dworca, odbudowano Stary Ratusz, w którym znalazła pomieszczenie filia Uniwersytetu Toruńskiego i Biblioteka Miejska. Obecnie rozpoczęto remont dalszych 32 budynków mieszkalnych, 4 gmachów dla urzędów i 4 zakładów przemysłowych.

Min. Pracy udzieliło miastu kredytu w wysokości 5 i pół mln. zł na prace nad usuwaniem gruzów. Prawdopodobnie więc niedługo już zaczną znikać z ulic Olsztyna szpecące miasto ruiny, zniknie widmo wypalonych domów, kruszących się i niszczejących przy każdym silniejszym podmuchu wiatru.



Nowy dworzec kolejowy w Olsztynie (Foto SAP)

Tak, Olsztyn żyje intensywnie. Po mieście kursują sprawnie i dobrze nieliczne co prawda tramwaje i trolleybusy, czynne są liczne sklepy i restauracje (te ostatnie nie narzekają na brak frekwencji), gra co dzień teatr, posiadający własny, naprawdę ładny gmach, którego mogłaby mu pozazdrościć nawet Warszawa. Tylko, że — teatr, w przeciwieństwie do dobrze zaopatrzonych barów, nie cieszy się zbyt dużą frekwencją, mimo, że jest jak na miasto prowincjonalne naprawdę dobry, mimo, że ma interesujący, ambitny repertuar.

Ale cóż — wesołą, lekką komedyjkę Olsztyniacy jeszcze „jako tako" znoszą, ale na doskonałej sztuce „Pan Inspektor Przyszedł" widownia teatru świeci niespotykaną nigdzie w Polsce pustką.

A szkoda — bo przecież odbudowa życia miasta, to nie tylko odbudowa gospodarcza...

DANUTA SOCHACKA

Wielki sukces Polaka w walce z mistrzem Europy

Paryska „Gazeta Polska", organ wychodźstwa polskiego we Francji, w art. pt. „Wspaniały sukces polskiego pięściarza — Krawczyk o krok od zwycięstwa nad mistrzem Europy Cerdanem" podaje szczegóły dramatycznej walki, stoczonej przez polskiego górnika z mistrzem Europy, a zakończonej wielkim sukcesem Polaka. Na wynik tej walki emigracja polska czekała w wielkim naprężeniu".

Tysiące widzów, którzy wypełnili olbrzymią salę Palais de Sports, przyszło by ujrzeć, w której rundzie Cerdan znokautuje Krawczyka. Tymczasem Polak, nie tylko że nie pozwolił się znokautować, lecz przez wszystkie 10 rund był równorzędnym przeciwnikiem, a Francuz miał okazję zapoznania się z soczystymi ciosami polskich pięści. Mistrz Europy tylko nieznaczną różnicą punktów wygrał. Zwycięzca znalazł w Krawczyku godnego siebie przeciwnika i groźnego rywala na przyszłość.

Przebieg tej historycznej dla emigracji polskiej walki był następujący: I runda: wzajemna wymiana ciosów, obserwacja. II runda: krótka seria Krawczyka, lewa w wątrobę. III runda: walka ożywia się. Seria Cerdana — kontratak Krawczyka. IV runda: walka z obu stron wyrównana. V runda: Cerdan okazuje zdenerwowanie. VI runda: Krawczyk kontynuuje ataki. Trafia w oko Cerdana. Cerdan odpowiada serią. Wspaniała lewa Krawczyka osadza go na miejscu. Walka wyrównana. VII runda: skuteczna seria Krawczyka. Cerdan odpowiada ciosami z prawej. Gong — i Cerdan uderza jeszcze sierpowym. VIII runda: seria Cerdana. Na dwa ciosy w twarz, Krawczyk odpowiada lewym w wątrobę. IX runda: Cerdan czeka na moment, aby zadecydować ciosem, Krawczyk ubiega go. X runda: Wzajemna obserwacja. Cerdan przypuszcza atak. Krawczyk odpowiada. Zwarcia. Prawy sierp Cerdana. Jego przewaga jest prawie niewidoczna.

Zwycięstwo wprawdzie sędziowie przyznali Cerdanowi, ale prawdziwe zwycięstwo odniósł Krawczyk, przed którym kariera bokserska stoi otworem. Zapytany po walce dlaczego zamiast atakować czekał na atak Cerdana, Krawczyk odpowiedział z uśmiechem: „A po co ja miałem atakować? To przecież nie ja, a Cerdan jest mistrzem. On, mistrz miał pokazać co potrafi. Na mój atak przyjdzie kolej, gdy ja stanę do walki o tytuł mistrza".

Tego mu życzą rodacy na emigracji i w kraju.

Wzmożona wydajność pracy to odpowiedź na knowania imperialistów

Tydzień Ziem Zachodnich 11—18 kwietnia 1948 r.

Grochem o ścianę

Obowiązek

Jedna z Dzielnicowych Rad Narodowych, przysłała do Jednego z Radnych, pisemko treści następującej:

Sekretariat DRN uprzejmie zawiadamia, że dnia 23 marca br. o godz. 16,30 odbędzie się posiedzenie Komisji Odznaczeniowej DRN. Z uwagi na konieczność dokonania zdjęć do albumu St. R. N. **obecność obowiązkowa.**

Sekretarz DRN

Słowa „obecność obowiązkowa" podkreślone.

No, no, no...

Coś mi wychodzi na to, że obecność Radnych na posiedzeniach jest obowiązkowa tylko wtedy, kiedy mają być dokonywane zdjęcia do albumów.

Na posiedzenia „zwykłe" zaś, można sobie przyjść, albo nie.

Zupełnie niedobrze, proszę Rady. Mam niejasne wrażenie, że zadziwiający fakt istnienia Rady powinien się przejawiać nie na fotografiach, lecz w życiu. Nie w teoretycznym albumie, lecz w praktycznej codzienności.

Ja sam doskonale rozumiem, że podobizna w albumie Tego czy Innego z Radnych jest pokusą niemal nie do odparcia, ale o ile mi wiadomo, funkcje Radnych są ściśle określone i nie powinny się ograniczać do pozowania przed obiektywem.

Przyszła mi na myśl jeszcze jedna możliwość: kto wie mianowicie, czy Sekretarz Rady nie użył podstępu. Czy nie stosuje przypadkiem metody „na załapanego" — Wysyła zawiadomienie, że odbędzie się wspólna, pamiątkowa fotografia, ustawia wszystkich Radnych w malowniczą grupkę, obwieszcza: „A teraz uwaga. Za chwilę wyskoczy ptaszek." i... otwiera posiedzenie.

Sposób niezawodny.

STRĄCZEK

Pół wieku w pracy i w walce

W epoce przemian ustrojowych w epoce wysiłku i współzawodnictwa klasy pracującej Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego obchodzi złote gody swego istnienia i działania. W specjalnej, bogato ilustrowanej księdze pamiątkowej p. t. „Z dziejów pracy i walki" — wydanej z okazji „półwiekowych zmagań pracowników poligraficznych o Wolność, Niepodległość i Organizację zawodową mieszczą się dzieje walki i pracy poszczególnych związków zawodowych, tworzących oddzielne organizacje (drukarze i pokrewne zawody, litografii, chemigrafii).

Z wydawnictwa tego dowiadujemy się, że najstarszymi drukarzami w Warszawie, którzy przepracowali w zawodzie więcej niż lat 50 i obecnie żyją, są:

1) Bilicz Józef — masz. druk. lat pr. 67 (nie pracuje obecnie); 2) Pec Lucjusz — masz. druk. lat pr. 66; 3) Puchalski Józef — zecer lat pr. 61; 4) Radke Jan — zecer lat pr. 57; 5) Koral Wacław — zecer lat pr. 55; 6) Porczyński Wład.—zecer lat pr. 55; 7) Jurzyński Leopold — zecer lat pr. 55; 8) Prokopiak Wład.—giser lat pr. 55; 9) Idźkowski Wacław — masz. druk. lat pr. 55; 10) Żyburski Teodor — zecer lat pr. 54; 11) Repczuk Ignacy — masz. druk. lat pr. 53; 12) Osiński Roman — masz. druk. lat pr. 52; 13) Goleman Jan — zecer lat pr. 51; 14) Tomczyk Franciszek — zecer lat pr. 51.

W zawodzie litograficznym:

1) Olszewski Marceli — litograf lat pr. 59 (obecnie nie pracuje); 2) Sandałowicz St. — litogr. lat pr. 56; 3) Bielawski Franciszek — rysownik lat pr. 54; 4) Sienkiewicz Zygmunt — litogr. lat pr. 52; 5) Pękocki Feliks — litogr. lat pr. 51.

* * *

Musimy przy tej sposobności zanotować, iż w drukarni „Robotnika" pracuje szereg obecnych jubilatów. Oto ci, którzy pracowali jeszcze przed wojną w naszym wydawnictwie: Zajączkowski Wacław (dyrektor), Zajączkowski Stanisław (metrampaż), Łaśkowski Alfred, Koral Wacław, Szydłowski Stanisław i Soszko Antoni.

Wiosna w Saskim Ogrodzie



Wojtek i Marysia cieszą się w Saskim Ogrodzie wiosennym słońcem. Z tyłu — nowoodbudowana wieża ciśnień (Foto SAP)



Czy to nie tam właśnie, w zapadłej dziurze w pobliżu miasta Savannah, w stanie Jowa, zaczęła się nowa era w jego życiu? Jeszcze się usiłował zasłonić tym, że gdyby to nie był tamten farmer, trafiłby się jakiś inny.

Dla Sędziego jedynym warunkiem powodzenia było przede wszystkiem to, że człowiek sam musi być silny i że własną głową i własnymi rękami kuje swój los. Coś się w nim buntowało przeciw takim ludziom o dobrym, otwartym sercu, miłującym bliźnich, przeciwko rozmaitym pozbawionym sensu humanitaryzmom, które bądź co bądź pomogły mu podźwignąć się wtedy z upadku.

By pozbyć się właśnie takich myśli, nadał im inny kierunek.

Pamięć wyprawiała najrozmaitsze harce, coś tam przyjmowała, coś odrzucała, ale raz po raz powracała do tego, że dziś *jest 11 listopada 1887 roku.* Ale wtedy, czy mógł być ktoś gorzej przygotowany do życia nędzniej zaopatrzony, przecież gdy zaczynał, wszystko sprzysięgło się przeciwko niemu. Czyż było inaczej? Staczał się coraz niżej, aż przyszła chwila i począł zwolna piąć się do góry.

Więc czy całą zasługę należy przypisać Cam Williamsowi?

A przecież Pete Altgeld, dziś Sędzia John Peter Altgeld, mógł wtedy zostać do końca swego życia na tej farmie? Może z czasem byłby się sam stał farmerem? Czy tego nie należało brać w rachubę?

Ambicje w człowieku podsyca głównie niezadowolenie. Cały świat kręci się dokoła tego.

Rzucił pracę parobka na farmie, poszedł do Savannah i znalazł tam zajęcie.

Był nauczycielem, ale nie skończyło się na tym. Zaczął studiować prawo. W dalszym ciągu pracował na wsi, aby dorobić coś niecoś na utrzymanie. To nie on zabiegał o cudze względy — raczej ludzie, poznawszy go lepiej, zaczęli go wyróżniać, i to dzięki temu, a nie przez jakiś szczęśliwy zbieg okoliczności został miejskim radcą prawnym.

Siedząc teraz na krawędzi łóżka, Sędzia przyglądał się swym mocnym, prawie kwadratowym rękom.

To moja zasługa. Sobie mam wszystko do zawdzięczenia! — uznał w myślach. Gdybym chciał, mógłbym jeszcze raz i jeszcze raz zrobić to samo. Nikt mu nigdy nic nie dał. Sam zdobył wszystko. Zaczął prawniczą praktykę od samego początku. Nie było dla niego sprawy zbyt błahej. Sam torował sobie drogę. Stał już mocno na nogach, gdy postawił sobie za cel otrzymanie stanowiska oskarżyciela publicznego w okręgu Andrew, w stanie Jowa.

Mogą mówić co chcą: że nie miał żadnych skrupułów. Dość przeszkód musiał przezwyciężyć, małoż to kłód rzucano mu pod nogi. A cóż by powiedzieli na to, gdyby ich zapewnił, że tę samą nieodpartą i niepohamowaną potrzebę wybicia się czuł w sobie już jako dwunastoletni chłopak?

Zjadała go ambicja? A czy tail się z tym? Mógł przecież i tam pozostać na stanowisku oskarżyciela publicznego? Nikt go nie zmuszał, by je porzucał i przeniósł się do Chicago.

Ale taki już był: krok za krokiem, stopniowo, coraz wyraźniej widział przed sobą swą drogę i wszedł na nią. Teraz był Sędzią Altgeld z Chicago. Nie, to nie stało się za sprawą Cam Williamsa. Ani dzięki komukolwiek innemu, „miłującemu swych bliźnich".

Nie mógł jednak w tej oto chwili ukryć przed sobą samym, że cały ten bieg myśli, ten sprzeciw, jaki budził się w nim przeciwko farmerowi, który przed tylu laty okazał mu swą życzliwość, że to wszystko znajdowało swe wytłumaczenie w czym innym. Mianowicie w tym, że Albert Parsons a wraz z nim czterej inni mają być dziś straceni, że za parę godzin zawisną na stryczkach, aż stwierdzone zostanie, że wyrok śmierci został wykonany.

IV

Ubierał się bardzo skrupulatnie.

Jego przyjaciel Joe Martin, który był trochę zawodowym graczem w hazardowe gry, trochę agentem przedwyborczym, kiedyś powiedział mu:

— „Pete! Jesteś najbardziej typowym, zarówno zewnętrznie, jak wewnętrznie — Jankesem, jakiego kiedykolwiek znałem!"

Mimo że tak było, Sędzia zachował pewne cechy, które można by uważać za dowody jego niemieckiego pochodzenia.

W pewnych sprawach był ogromnym pedantem, znał wagę ludzi i rzeczy. Gdy się teraz ubierał, wykonywanie szeregu czynności, które już tyle razy wykonywał, przynosiło mu pewne odprężenie, a kiedy w drzwiach ukazała się głowa żony, która go pytała: „Czy prędko będziesz gotów, kochanie?" — odpowiedział z ogromną łagodnością:

— Za parę minut. Jestem bardzo głodny....

— Czy wolisz jajka, czy placuszki?

— Wolę placuszki.

— Dobrze, ale nie wiem, czy jest jeszcze trochę miodu.

— W takim razie z masełkiem. Są doskonałe z masełkiem... czy koniecznie muszą być z miodem? Pamiętam czasy, kiedy o miodzie mogłem tylko marzyć. Zapewniam cię... tylko marzyć...

— Więc doskonale... będą z masełkiem.. mam świeżutkie masełko.

Sędzia wziął swe małe srebrne nożyczki i podszedł do lustra, by stwierdzić, czy należy nieco przystrzyc wąsy i brodę, czy też obejdzie się. Przycięcie tu i ówdzie jednego włoska ma niekiedy bardzo duże znaczenie.

Przyglądając się swemu odbiciu w lustrze, Sędzia odczuwał spore zadowolenie, bo czyż po odbyciu poprzedniej wędrówki po swoich wspomnieniach nie było rzeczą przyjemną przyjrzeć się tej godnej i niezwykłej postaci prawnika, liczącego niespełna 40 lat? (18)

(d. c. n.)